

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

CENA
10 gr.

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem niedziel i świąt. Wzrost 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i wzrost 8-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatrna 12. Redaktor przyjął oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—10. Tel. 354-06, P.K.O. 361.042

Abonament m'ies w ekspedycji, o kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 80 gr.

Nr. 296

Katowice, Sobota 26 Listopada 1938 r.

Rok 42

Sytuacja we Francji

Walka z Daladierem i jego antyrobotniczymi dekretemi

Akcja strajkowa we Francji jako protest przeciwko dekretem Daladiera trwa w dalszym ciągu. — We czwartek wieczorem — jak wiadomo — zajęto około 2000 robotników zakłady samochodowe Renault w Boulogne oraz zakłady Bleriot'a w Puteaux koło Paryża. Gwardia narodowa usiłowała ewakuować fabryki, przy czym DOSZŁO DO LICZNYCH ZAJŚĆ, w czasie których jeden gwardzi sta został ciężko ranny od uderzenia sztabą żelazną, drugiemu zaś wybito oko.

Z ROBOTNIKÓW B. WIELU ODNIOSŁO RANY.

Około godz. 22 cały dział warsztatowy został oczyszczony z okupujących.

Mimo usunięcia robotników, zakłady Renault NIE MOGLY PODJĄĆ PRACY.

Wokół zabudowań rozstawiono gęste posterunki policji.

STRAJKI W PARYŻU.

Strajk w Paryżu objął dotychczas 60.000 robotników. Do tego dochodzą jeszcze górnicy oraz robotnicy kolejowi w północno-francuskich okręgach przemysłowych.

ZAJŚCIA W DENAIN.

W Denain dzień minął wśród ogólnego podniecenia. O godz. 15 oddziały gwardii ruchomej przybyły samochodami na teren hut, okupowanych przez 3 tys. strajkujących.

ROBOTNICZY OTOCZYLI SAMOCHODY GWARDII RUCHOMEJ i przedziurawili pneumatyki samochodów, umieruchamiając je. Inna część robotników zablokowała wszystkie przejścia tak, że wezwana pomoc, musiała nadłożyć wiele drogi, by po przez okoliczne wsie dostać się na tereny zakładów. Po między gwardią ruchomą a strajkującymi doszło do starć, w których

PADŁO TRZECH RANNYCH.

Na miejsce przybyli mer, podprefekt, deputowany okręgu oraz przedstawiciele związku metalowców. Po długich rokowaniach ustalono, że

GWARDIA RUCHOMA WYCÓFA SIĘ Z ZAKŁADÓW,

po czym strajkujący robotnicy opuszczają huty. Robotnicy opuścili teren zakładów pochodem, licząc

cym trzy i pół tysiąca ludzi, który udał się pod merostwo w Denain, gdzie demonstrował do wieczora.

DALADIER OBJAŁ KIEROWNICTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Prezydent Lebrun powierzył pełnienie funkcji ministra spraw wewnętrznych aż do powrotu ministra Sarraut z Ankary — premierowi Daladier.

Całkowita zgodność poglądów Francji i Anglii

Zakończenie rozmów paryskich

General Franco otrzyma prawa strony wojującej

Agencja Havasa donosi: Rozmowy francusko - brytyjskie odbywały się w atmosferze serdecznej i pełnej wzajemnego zrozumienia. Po zakończeniu rozmów wrażenia zebrane wśród członków obu delegacji pozwalają stwierdzić, że osiągnięto

CAŁKOWITĄ ZGODNOŚĆ POGŁĄDÓW NA WSZYSTKIE ZAGADNIENIA INTERESUJĄCE OBA PAŃSTWA,

jak również na zasadnicze wytyczne w akcji dyplomatycznej obu państw oraz w sprawach obrony narodowej dla utrzymania i zachowania pokoju. Porozumienie między Paryżem i Londynem w obecnej chwili jest tak szerokie jak nigdy dotąd. W czasie wymiany poglądów nie zaznaczyły się

ŻADNE SPRZECZNOŚCI.

Przedmiotem rozmów przedpołudniowych były dwie kwestie, a mianowicie:

DEKLARACJA FRANCUSKO-

NIEMIECKA I ZAGADNIENIE DOSTOSOWANIA WSPÓŁPRACY FRANCUSKO - NIEMIECKIEJ Z ZAGADNIENIEM WSPÓŁPRACY FRANCUSKO - BRYTYJSKIEJ W DZIEDZINIE OBRONY NARODOWEJ.

Zagadnienie hiszpańskie było przedmiotem rozmów po południu. Jeżeli chodzi o STOSUNKI FRANCUSKO-WŁOSKIE,

Na frontach chińskich

Japonia usiłuje odciąć dostawy

materiału wojennego i amunicji z Z.S.S.R.

Wojska japońskie wykazały w ciągu ostatnich dni specjalną aktywność na terenie Chin środkowych. Jak słychać, zamierzają one przekroczyć granicę prowincji Szansi i odciąć dostawę materiału wojennego i amunicji dostarczanych tą drogą z ZSSR. Lotnictwo

japońskie bombardowało we czwartek kilka ważnych punktów strategicznych w prowincji Szansi. Obrzucono bombami większe miejscowości i tej prowincji, w tym stolicę Sian.

Z Chin południowych donoszą, że w zatoce Bias skoncentrowano

większe oddziały japońskie, które mają być wysłane na wschodni od cinek frontowy dla wzmocnienia ochrony przedpola Kantonu. Japończycy zajęli miasto Lungkong, położone na linii kolejowej Hongkong — Kanton.

Ambasador brytyjski Craige od wiedz ministra spraw zagranicznych Arita, z którym odbył rozmowę na temat japońskiej odpowiedzi z dnia 14 listopada na notę brytyjską. Ambasador Craige zauważył, że wyrażony w odpowiedzi japoński punkt widzenia jest nie do przyjęcia, a minister Arita ze swej strony jeszcze raz wyjaśnił podstawy, na jakich opiera się stanowisko zajęte przez Japonię wobec "praw i interesów państw trzecich w Chinach. Minister Arita wyraził przekonanie, że Anglia zrozumie i uzna stanowisko Japonii. (PAT.)

Na frontach Hiszpanii

Komunikat sztabu gen. Franco donosi, że na wszystkich frontach nie zaszło nic nowego. We środę lotnictwo powstańcze bombardowało port Barcelony. Poza tym zrzucono bomby na dworzec Pueblo Nuevo, gdzie trafiony został pociąg z materiałem wojennym.

Katastrofa na morzu

Statek amerykański „Falmouth” uległ katastrofie w pobliżu Long Island. Katastrofę przypisać należy szalejącej burzy śnieżnej. O losach załogi składającej się z 30 ludzi brak wszelkich wiadomości.

Pokój oparty na bagnietach

Minister propagandy Rzeszy Goebbels, przemawiając w tych dniach w jednej z miejscowości sudeckich, oświadczył: Unikniemy wojny, grożąc wojną. Problem sudecki nie byłby nigdy rozwiązany po naszej myśli, gdybyśmy rezygnacji naszych nie poparli groźbą użycia naszej siły zbroj-

nej. Świat ugiął się przed tą groźbą. Dzięki tej polityce, opartej na ostrzy bagnietów, Niemcy uzyskali przekreślenie klauzul traktatu wersalskiego i przyłączenie Austrii i Sudetów do Rzeszy. Siła użycia w odpowiedniej chwili jest podstawą. Wowym czynnikiem powodzenia.

Anglia nie zrezygnowała z deklaracji Balfoura

Lord Winterton przemawiał w czasie dyskusji nad sprawą palestyńską w Izbie Gmin i stwierdził, że nie ma nic bardziej pożałowania godnego, jak tego rodzaju zamieszki i nieporządki, które panują od dłuższego czasu w Palestynie. Rząd angielski zaprosił obecnie przedstawicieli Arabów i Żydów na konferencję do Londynu. Celem tej konferencji jest osiągnięcie pokojowego porozumienia co do przyszłego ustroju Palestyny,

przy czym zobowiązania Anglii w stosunku do obydwóch stron muszą być traktowane na tej samej platformie. Z chwilą osiągnięcia porozumienia rezultat konferencji przedstawiony zostanie Izbie Gmin do zatwierdzenia. Lord Winterton podkreślił, że Rząd brytyjski podtrzymuje koncepcję żydowskiego państwa narodowego zapoczątkowaną w deklaracji Balfoura.

(ATE).

Drugi incydent na Orawach

Napad na polską delegację na terytorium Czechosłowacji

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 24 listopada na delegację polską do mieszanej komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej, udającą się samochodami na spotkanie z delegacją słowacką przez terytorium czesko - słowackie, zorganizowany został napad band ludności z udziałem władz i wojskowych czynnej służby czechosłowackich.

Napad nosił wszelkie cechy aktu świadomego i zorganizowanego. Pokaleczeni przy tym zostali dwaj członkowie delegacji oraz uszkodzone samochody.

Napad miał miejsce w okolicach Zamki Orawskie w głębi terytorium słowackiego na terenach nie mających nic wspólnego z przeprowadzanymi rektyfikacjami granicy.

Ponieważ incydent o podobnym charakterze miał już miejsce w piątek ub. tygodnia w okolicy Czacy, delegacja polska zmuszona była, po stwierdzeniu świadomego złej woli władz słowackich, przerwać dalsze prace.

Rząd polski przedsięwziął kroki, zapewniające zadośćuczynienie i zabezpieczające terytoria przyznane przy delimitacji Polsce. (PAT.)

Totalna „kultura“

Niemieckie Biuro informacyjne donosi, że w dniu 25 listopada, tj. w drugą rocznicę podpisania układu przeciw kominternowskiego podpisany został w Tokio niemiecko - japoński układ w sprawach kulturalnych. W układzie tym stwierdzone zostało, że obok układające się państwa zamierzają oprócz swe stosunki kulturalne

na trwałych podstawach. Wzajemne stosunki w dziedzinie nauki i sztuki, muzyki i literatury, filmu i radia, ruchu młodzieżowego sportu będą planowo popierane i rozszerzane. Umowa wchodzi w życie z dniem jej podpisania, a wygasa po 12 miesięcznym uprzednim wypowiedzeniu.

Za przykładem „Trzeciej” Rzeszy

Władze gdańskie przystąpiły do dokładnej rejestracji majątków żydowskich, albowiem, jak słychać, w niedalekiej już przyszłości wprowadzone zostaną prócz ogłoszo-

nych ustaw antyżydowskich specjalne dekrety przeciw Żydom na wzór dekrety niemieckich. (ATE).

Faszyści nie lubią prawdy

Korespondent dziennika amerykańskiego „Chicago Daily News”. Frank Smothers, przebywający stale w Rzymie, został wydalony z granic Włoch za niez-

czliwe nastawienie pod adresem władz faszystowskich oraz krytyką polityki zagranicznej Mussoliniego.

Żydowskie posterunki

przed siedzibą niemieckich linii okrętowych

Przed siedzibą i urządzeniami niemieckich linii okrętowych w porcie nowojorskim ustawiono silne posterunki policyjne celem nie dopuszczenia do antyniemieckich demonstracji. Z polecenia burmi-

stra nowojorskiego, La Guardia, od wczoraj przed siedzibą Hamburg — America Linie pełni straż trzech policjantów Żydów: komisarz Finkelstein, Jakub Linker i Isaac Goldstein.

Za cenę Gdańska rezygnacja z Rusi Palestyńska polityka W. Brytanii

Sensacyjne informacje prasy angielskiej

ATE donosi z Londynu: Pod tytułem „Polska planuje zażalenie Rusi Podkarpackiej”, „Evening Standard” zamieszcza fantastyczne informacje, według których toczyć się mają między Polską i Niemcami pertraktacje na temat rzekomego

USUNIĘCIA Z GDANSKA IN-
GERENCJI LIGI NARODÓW,
wzmacniając co Niemcy zgodzi-
łyby się na

ZAJĘCIE RUSI PODKARPAC-
KIEJ PRZEZ POLSKĘ I WĘGRY.

Pismo podaje nawet datę 27 li-
stopada jako termin, kiedy miały-
by się rozpocząć wspólne akcje

Jedyną prawdziwą informacją
w całym powyższym artykule jest
stwierdzenie, że stosunki na Rusi
Podkarpackiej stają się coraz bar-
dziej chaotyczne a władze czeskie
są bezsilne, jeśli idzie o zaopatry-
wanie ludności w żywność, którą
ludność ta otrzymywała dawniej
z dolin oddanych obecnie Wę-
grom.

ATE donosi również:

W związku z różnymi sensacyj-
nymi doniesieniami jednego z po-
poludniowych pism, stwierdzić na-
leży co następuje:

„Times” donosi, że rząd nie-
miecki oficjalnie zaprzeczył pogło-
skom prasowym, jakoby czynił w
środek demarche w Warszawie
i Budapeszcie w kwestii Rusi Pod-
karpackiej.

Tutejsze poselstwo rumuńskie
kategorycznie zaprzeczyło, jakoby

rząd rumuński uczynił demarche
w Londynie i Paryżu przeciw Pol-
sce i Węgrom.

Tutejsze biuro Ligi Narodów za-
przeczyło informacjom o rzekomej
rezygnacji Wysokiego Komisarza
Ligi Narodów w Gdańsku i likwi-
dacji jego urzędu.

Izba Gmin odbyła w czwartek de-
batę w sprawie polityki palestyń-
skiej Rządu brytyjskiego.

Debatę otworzył minister kolonii
i dominiów Malcolm MacDonald, któ-
ry na wstępie przeciwstawił się pro-
pagandzie idącej z zewnątrz, a za-
rzucającej okrutne postępowanie
wojsk brytyjskich wobec Arabów.

Zagadnienie Palestyny jest jednak
w gruncie rzeczy zagadnieniem nie

o charakterze wojakowym, lecz o
charakterze politycznym. Wojska
mogą przywrócić porządek, lecz nie
mogą zapewnić pokoju. Jest to sprawa
Rządu.

Minister oświadczył, że jego zda-
niem zagadnienie uchodźców z Eu-
ropy, nie może być załatwione w
Palestynie. Potępiając akty gwałtu
i sabotażu, należy uznać szczerzy pa-
triotyzm Arabów. Z drugiej strony
faktem jest, że materialnie na dekla-
racji Balfura skorzystali nie tylko
Żydzi, ale i Arabowie. Niesprawie-
dliwe jest twierdzenie Arabów, jak-
oby Żydzi wypierali ich z Palestyny.
Cywilizacja, jaką Żydzi wnieśli
do ziemi palestyńskiej, wyszła na
dobro ludności arabskiej.

Agencja żydowska domaga się po-
większenia imigracji do Palestyny.
Minister przyjął w tej sprawie przed-
stawiciele Żydów, którzy wczoraj
przesłali mu osobne propozycje.

Należy sobie uprzytomnić, że nie
można Arabów poddać władzy Ży-
dów. Podobnie jak nie można Ży-
dów poddać władzy Arabów. Dla
znalezienia wyjścia Rząd zwołuje
konferencję z Arabami i Żydami w
Londynie, uważając, że tylko na tej
drodze pozytywne rozwiązanie jest
możliwe. Konferencja żydowsko-a-
rabska zbierze się w Londynie na po-

czątku stycznia. Rozmowy toczyć
się będą najpierw między Rządem
brytyjskim i Arabami, następnie
zasiądzie Rząd brytyjski z
Żydami, po czym, jak minister ma
nadzieję, konferencja zamieni się w
obradę wszystkich trzech stron
przy wspólnym stole.

Minister oświadczył, że w obec-
nych warunkach plan podziału Pa-
lestyny na dwa państwa wydaje się
nieaktualny i nie realny. Rząd sta-
rać się będzie znaleźć właściwe ro-
wiązanie drogą konferencji z Ara-
bami i z Żydami i chętnie weźmie
pod uwagę sugestie jednej i drugiej
strony.

Wiatr halny w Zakopanem

Wielecy w Zakopanem od dwu dni
silny wiatr halny poczynił dość powa-
żne szkody, zrywając m. in. na dwu do-
mach dachy. Poza tym wiatr obalił li-
ce słupy telegraficzne i telefoniczne,
co na krótki czas przerwało w paru
miejscach dostawę prądu elektrycznego
oraz uniemożliwiło pewne odcięcia sie-
ci telefonicznej. Duże stromkowe szkody
poczynił także w drzewostanie las-
ów tatrzańskich. Po wietrze spadł śnieg
z deszczem, pokrywając wyższe partie
gór świeżą powłoką.

Lasy płoną w Kalifornii

Z Hollywood donoszą, że pożary
lasów w pobliżu miejscowości
Santa Monica w Kalifornii trwają.
Dotychczas przeszło 3.000 hektarów
lasu padło pastwą płomieni. Straty
oceniane są na kilka milionów
dolarów. Miejscowość Santa Mo-
nica jest uczęszczana przez arty-
stów filmowych z Hollywood, któ-
rzy posiadają tu swe własne osie-
dla wypoczynkowe. Zagrożone są
również miejscowości San Bernard-
ino oraz Ventura. Dotychczas
pastwą płomieni padło 650 do-
mów, wśród których znajduje się
kilka willi znanych artystów filmo-
wych. Akcja ratunkowa ma do
zwalczania olbrzymie trudności

z powodu niekorzystnych warun-
ków atmosferycznych. Władze za-
rządziły ewakuację wszystkich za-
grożonych miejscowości, gdyż po-
żar, który objął obecnie już prze-

strzeń długości 30 km, grozi ogólną
katastrofą. Zmobilizowano
wszystkie straże pożarne w Los
Angeles i okolicy.

Niemieckie plany kolonialne w Afryce

Z dobrze poinformowanego źró-
dła donoszą do „Neuer Vorwärts”
o zamiarach niemieckich utworze-
nia środkowo - afrykańskiego pań-
stwa kolonialnego. Czytamy w pi-
śmie tym co następuje:

Trzy doniesienia z pośród wielu,
dotyczących zagadnienia koloni-
alnego, wskazują na stopień aktu-
alności, jakiej sprawa ta nabra-
ła. W berlińskich kołach polity-
cznych utrzymuje się nadal wido-
mość, iż niemieckie żądania koloni-
alne już wysłane zostały do Lon-
dyna.

Z tą wiadomością łączy się pół-
urzędowa wiadomość z Londynu,
iż ze strony angielskiej ani jeden
krok nie będzie uczyniony bez u-
przedniego porozumienia się z
Francją. A wreszcie trzecia infor-
macja donosi, iż kilku Żydom nie-
mieckim, którym pozwolono na
wyjazd do Windhuku (dawniejsza
niemiecka połudn.-zachodn. Afry-
ka), w ostatniej chwili zezwolenie
nie cofnięto, gdyż wkrótce Ży-
dzi ci stanliby przed koniecznością
ponownego opuszczenia miej-
sca pobytu, gdyby mandat nad tą
częścią Afryki przeszedł znowu w
ręce niemieckie.

Prawdopodobieństwo i donio-

łość tych trzech wiadomości po-
twierdza się, jeśli wziąć pod uwa-
gę niemieckie cele kolonialne w
Afryce.

Niemcom nie chodzi dziś — jak
to często odgaduje prasa zagranic-
zna — o zwrot dawnych niemie-
ckich kolonii lub o ekwiwalent w
postaci innej części Afryki. Niem-
cy żądają jednego i drugiego. Wy-
nurzenia prasy zagranicznej o wy-
danie Niemcom innych kolonii af-
rykańskich wzamian za dawniejsze
niemieckie są w Berlinie chętnie
czytane i skrzętnie notowane.
Niemcy w odpowiedniej chwili po-
wołają się na te głosy prasy za-
granicznej, gdy będzie chodziło o
zaokrąglenie ich dawnych posia-
dłości.

Niemcy żądają zwrotu kolonii w
ten sposób, że Kamerun, Niem.
Połudn. Zachodnia i Niemiecka
Wschodnia Afryka utworzyłyby
środkowo - afrykańskie państwo
kolonialne kosztem ziem dziel-
nych te dawne posiadłości niemie-
ckie, a zatem kosztem francuskiej
Afryki Ekwatorialnej, belgijskiego
Konga i portugalskiej Angoli.

Apetyt — jak widzimy — mają
dobry.

Deklaracja francusko-niemiecka

Wiadomo obecnie, że francusko-
niemiecka deklaracja ogłoszona
będzie w pierwszych dniach przy-
chodzącego tygodnia prawdopodobnie
podczas wizyty, jaką w Paryżu
złoży niemiecki minister spraw
zewnętrznych p. von Ribbentrop.
Potwierdza się również, że dekla-
racja składać się będzie z 3-4
punktów, z których 1) dotyczyć
będzie wspólnej woli Francji i Nie-
miec utrzymania dobrych sto-
sunków sąsiedzkich, 2) stwierdzi,

że Francja i Niemcy nie wystąpią
wobec siebie z żadnymi nowymi
rewindykacjami terytorialnymi,
a 3) postanawiać będzie poro-
zumienie się w razie gdyby wy-
nikły sprawy sporne.

Francusko - niemiecka deklar-
acja nieagresji komentowana jest
dziś:aj obszernie przez całą prasę
francuską z tym, że większość
dzienników odnosi się do niej z re-
zerwą. (ATE).

Strajki we Francji

Robotnicy największej fabryki
samochodów pod Paryżem zakła-
dów „Renault” przystąpili w
czwartek wieczorem do strajku,
który rozszerza się obecnie na
wszystkie nieomal przemysłowe
okręgi Francji. Ogólna liczba straj-
kujących obliczana jest na prze-
szło 50.000.

Z okręgów północnych sygnali-
zuja, że oprócz metalowców do
strajku przystąpili również robot-

nicy w kopalniach, okupując szy-
by.

Od czwartku strajkują również
robotnicy portowi oraz pracowni-
cy dwóch zakładów naftowych w
Rouen, okupując warsztaty pracy.
Do ostrych zaburzeń doszło rów-
nież w wielkich zakładach meta-
lurgicznych w Valenciennes. W o-
siedlu - przemysłowym Dionsaut o-
koło 500 strajkujących okupowało
dworzec towarowy, udaremniając
normalny ruch pociągów. (ATE).

Za nieudolną obronę Kantonu

Głównodowodzący chińską ar-
mją kwantuńską gen. Ju-Han-Mou
z własnej woli złożył godność na-
czelnego wodza w tym rejonie, by
w ten sposób ponieść karę za nie-
udolne prowadzenie walk obron-
nych, które doprowadziły do zaj-
ęcia Kantonu. Pozostawiając ho-
wiem satokę Bias nieomal zupeł-
nie bez osłony wojskowej, gene-
ral ten spowodował ewakuację
Kantonu ze względów strategicz-
nych. Po zajęciu Kantonu pojawi-
ły się pierwotnie pogłoski, że gen.
Ju-Han-Mou popełnił samobójstwo.

Wiadomość ta została dziś urzęd-
owo zdementowana przez rzecznika
Rządu kwantuńskiego Jun-Jue.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

W czwartek odbyło się pod
przewodnictwem p. wicepremiera
E. Kwiatkowskiego posiedzenie
Komitetu Ekonomicznego mini-
strów, który m. in. wysłuchał spra-
wodania p. ministra rolnictwa
i reform rolnych o kształtowaniu
się cen rolniczych w okresie bie-
żącej kampanii zbożowej oraz
sprawozdania podsekretarza stanu
w Ministerstwie Skarbu, p. Mo-
rawskiego o rezultatach wprowa-

dzenia opłat przemysłowych.

Poprawione szacunki zbiorów
pozwalały stwierdzić na tle całok-
ształtu sytuacji gospodarczej, iż
w r. b. Polska nie posiada istot-
nych nadwyżek w pszenicy i w o-
sie, zaś nadwyżka statystyczna ży-
ta i jęczmienia jest mniejsza niż
początkowo obliczano. Uruchom-
ienie przez Rząd środków oddzia-
ływujących stopniowo w kierunku zdej-
mowania tej nadwyżki z rynku,
pozwalać przypuszczać, że rów-
nież ceny zboża podlegać będą
stopniowej dalszej poprawie, któ-
ra powinna się przejawiać wyraź-
niej w drugiej połowie bieżącego
roku gospodarczego. (PAT).

Na Węgrzech

Regent Horthy odroczył sesję
parlamentu do dnia 1 grudnia br.

Burze morskie

Na wybrzeżach Morza Adriaty-
ckiego szaleje burza o niezwykle
gwałtownej sile.

W pobliżu Pola zatonięło kilka
statków rybackich, a zabudowa-
nia przybrzeżne zostały zmyte
przez wodę. Pod Fasana zatono-
około 50 łodzi rybackich. W po-
bliżu Neapolu parowiec o pojem-
ności 8300 ton osiadł na mieliźnie.

Nieustannie napływają wiado-
mości o wielkich szkodach, wyrzą-

dzonych przez orkan, szalejący
już od 24 godzin nad Danią.
W Grindstedt. zawierucha porwa-
ła wiatrak wysokości 15 metrów
i rzuciła go na szyny kolejowe.
W porcie Eibjerg panuje wielkie
zaupokojenie o losy około 50
kuterów rybackich, znajdujących
się na pełnym morzu. We wszyst-
kich portach duńskich orkan spo-
wodował wielkie uszkodzenia urzą-
dzeń portowych.

Opowieści drutów telegraficznych

12 TYSIĘCY SAMOLOTÓW
WOJSKOWYCH W STANACH ZJEDN.

Wiceminister wojny, Johnson, potwier-
dził wiadomość, że Rząd Stanów Zjed-
noczonych zawarł umowę z kilku firma-
mi lotniczymi w sprawie budowy 8.500
samolotów najszybszych typów, któreby
zwiększyły stan liczebny amerykańskiej

go lotnictwa wojakowego do 12.000 ap-
aratów. Wiceminister dodał, że departa-
ment wojny zwiększy również liczbę
człowiek oraz dział przeciwlotniczych.

ROZCZNIKA PAKTU PRZECIW
KOMINTERNOWI

Ambasador niemiecki gen. Ott wró-
cił premierowi księcia Konoye in-
scjy wielkiego kryzysu orderem Orła Nie-
mieckiego. Order ten został nadany księ-
ciu Konoye przez Hitlera z okazji rocz-
nicy podpisania paktu przeciwko Kom-
internowi.

REZYGNACJA KSIĘŻNY ATHOLL

Wybitna postać do Izby Gmin,
księżna Atholl, ogłosiła swą rezygnację
z mandatu. Przyczyną jej ustąpienia jest
nieporozumienie z komitetem konserwa-
tywnym okręgu, z którego sprawuje
mandat. Pomimo swych konserwatyw-
nych zapatywań, ks. Atholl jest gorącą
zwolenniczką republikańskiego Rządu
hispańskiego i odbyła kilkakrotnie
podróż do Hiszpanii ceszrowej. Poza
tym krytykuje ona w ostrych słowach
politykę prem. Chamberlaina wobec
Niemiec i Włoch.

150 LUDZI ZABITYCH PRZEZ
ZWALY SKALNE

Na wyspie Santa Lucia, największej
z wysp Windward w Indiach zachodnich
wydarzyła się katastrofa, która po-
ciągnęła za sobą 150 ofiar w ludziach. Na
skutek długotrwałych deszczów obsu-
nęły się zwały skalne, które przyniosły
szereg chałb tubyków. Straty materialne,
wywołane przez katastrofę są oceniane
na 40.000 funtów. Ludność wyspy Santa

Lucia jest prawie wyłącznie kreoleką.

NIE MA ZJEDNOCZENIA

Zarząd słoweński „Stronnictwa Na-
rodowego” oświadczył po ostatnim po-
siedzeniu, że niema zamiaru połączyć się
z partią ks. Hlinki. Stronnictwo to jest
jedyną partią w Słowacji, która nie przy-
stąpiła do partii ks. Hlinki.

ZAJŚCIA W JOHANNESBURGU

W czwartek wieczorem wynikił starcie
pomędzy faszystami a uczestnikami wie-
cu „antyfaszystowskiego”. Postrki poli-
cyjne rozprędywały walczący tłum pał-
kami gumowymi. Jest 30 rannych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SENSACJE DNIA

ZAMIAST KANADYJCZYKÓW —
AMERYKANIE

Kierownictwo sekcji hokejowej
Dębu otrzymało z Londynu wiadomo-
ść, że kanadyjska reprezentacja
hokejowa nie będzie mogła przyje-
chać do Katowic w końcu stycznia,
ponieważ przyjazd jej do Europy
ograniczy się wyłącznie do udziału
w mistrzostwach w Szwajcarii 3—
12 lutego.

Jednocześnie jednak Dębu otrzy-
mał wiadomość, że amerykańska re-
prezentacja hokejowa, która rów-
nież przybywa do Europy na mi-
strzostwa świata, będzie mogła ro-
zegrać dwa mecze w Polsce w okre-
sie między 18 a 24-ym stycznia.

SPRAWA UDZIAŁU POLSKI
W ROZGRYWKACH O PUCHAR
MITROPY

Pogłoski prasy zagranicznej o za-
prośzeniu jednego z polskich klub-
ów (przypuszczalnie Ruchu) do
rozgrywek międzyklubowych o pu-
char środkowo - europejski okazały
się przedwczesne, gdyż do chwili
obecnej PZPN nie otrzymał żadnej
proponycji w tej sprawie. Zarząd

PZPN nie jest zresztą do tej spra-
wy ze względu na liczne trudności
organizacyjne - terminowo pozytyw-
nie nastawiony, natomiast byłby
skłonny do udziału reprezentacji
polskich w rozgrywkach międzypa-
ństwowych środkowo europejskich o
puchar Svehli.

RADA NAUKOWA W.F. O SPOR-
TACH SZKOLNYCH

W dniach 20 i 30 bm. odbędą się
posiedzenia komisyjne Rady Nauko-
wej W. F., poświęcone sportowi w
szkole. Na posiedzeniach tych refe-
rują Sikorskiego, Strzeleckiego, Ro-
tnerówna i Sikorski.

DZIENNIKARZE SPORTOWI
U MIN. ULRYCHA

Prezes związku polskich zwia-
zków sportowych min. Ulrych przy-
jął w czwartek delegację związku
dziennikarzy sportowych w osobach
pp. Sikorskiego, Strzeleckiego, Ro-
tnera, Szenajcha i Mosina. Na kon-
ferencji omówiono wzajemny stosu-
nek między naczelną magistraturą
sportu polskiego a prasą sportową.

CZY DOJDZIE DO SKUTKU
MECZ PIŁKARSKI LWÓW —
KRAKÓW.

Przed kilku dniami zarząd PZPN
wyzначył na dzień 27 bm. do Lwo-
wa rozgrywek finałową o puchar Pol-
ski pomiędzy reprezentacjami Kra-
kowa i Lwowa.

Zarząd Krakowskiego Okr. Zw.
Piłki Nożnej zebrał się we środę
wieczorem na specjalnym posiedze-
niu, na którym zdecydowano się,
ze względu na to, iż decyzją zarzą-
du PZPN jest sprzeczną z uchwałą
ważnego zgromadzenia PZPN z r.
ub. nakazującą rozgrywanie finałów
o puchar Polski w Warszawie, do
meczu we Lwowie nie stanąć. Jedno-
cześnie zarząd Krak. OZPN zdecy-
dował, iż gotów jest, mimo zakaz-
czenia sezonu, wystawić swą repre-
zentację, ale tylko w tym wypadku
o ile mecz przeniesiony byłby do
Warszawy.

W tej sprawie zarząd PZPN miał
raz jeszcze interweniować w zarzą-
dzie Krakowskiego OPZN w ciągu
czwartku.

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

PAT donosi: W „Monitorze
Polskim” z 25 b. m. ukażą się za-
rządzenia Pana Prezydenta Rzpli-
tej o zwołaniu Sejmu i Senatu.

Zarządzenie Prezydenta Rzpli-
tej o zwołaniu Sejmu brzmi:

„Na podstawie art. 12 pkt. b) i
c) ustawy konstytucyjnej zwo-
luję Sejm na pierwsze posiedze-
nie do Warszawy na dzień 28 listo-
pada 1938 r. godz. 10, otwierając

z tym dnem sesję nadzwyczajną
dla ukonstytuowania się Sejmu.
Przedmiotem obrad Sejmu pod-
czas tej sesji może być ponadto
sprawa regulaminu Sejmu”.

Zarządzenie Pana Prezydenta
Rzpli-tej o zwołaniu Senatu ma
brzmienie analogiczne.

Senat został zwołany na pierw-
sze posiedzenie do Warszawy na
dzień 28 listopada r. b. godz. 17-ty.

Masony rozwiązane!

Niech będzie bogom chwala!... Dostojne tury mogą spać spokojnie w dziewiczych ostępach Puszczy Białowieskiej. Sarny lekkie niech przebiegają odtąd bez bojaźni poprzez gęszcza leśne. I zajęcie — strachajło niech nabierze animuszu. I wróbel oby ćwierkał bez trwogi.

MASONY — ROZWIĄZANE! Znikną z LASÓW PAŃSTWOWYCH. A jeżeli który nie zniknie — to pięć lat murowanych... Wyobraź sobie, jaki wicher triumfu rozpięta zacne piersi pp. Budzińskiego i Dudzińskiego. Powinni teraz rzec, jak ów Rzymianin starożytny: „oto zwolnijcie nas! spełniłmy swoje zadanie; przechodzimy na emeryturę” (mówiąc nowoczesnym językiem biurokratycznym).

Ale co tam panowie Budziński i Dudziński! To dopiero druga transza... Prawdziwy „winowajca uroczystości”, jak powiadają Moskale, — to p. Morawski. To jest ojciec duchowy „antymasonstwa” polskiego. Genialny człowiek. Napisał i wydał kilka naciąganych broszur, BLIŹNIA CZO DO SIEBIE PODOBNYCH, a każda... „rewelacyjna”. Nie oszczędził nawet świętego Jana z „Apokalipsy”. Gnostyków skłócił, jak psów. Sponiewierał „templariuszy”. U nas w Polsce poszukiwał masonów na razie wśród „sanatorów” później — po r. 1926 — ograniczył zakres poszukiwań do... lasów państwowych. Jako że mówi Pismo Święte, iż człek mądry winien być ostrożny niby wąż... P. Morawski daje w swojej broszurce ostatniej niedowzmacznienie do zrozumienia, że należy mu się katedra uniwersytecka.

Dlaczego nie? — jeżeli wolno mi użyć ulubionej formułki Nalewek.

A ja — człowiek ciekawy i wcale nie mason — proszę teraz uprzejmie imieniem wielu, wielu Polaków:

NOŻKI NA STÓŁ!

Pisał tyle razy p. Morawski, że wszystko o masonach wie. Pisał p. Leon Kostowski, że ma „kalendarz”. Masony są rozwiązane i ukazane. Nikomu nie grozi zemsta z ich strony. Więc walcie, panowie, bez ceremonii. Kto? jak? kiedy? i gdzie? Po co macie ukrywać to, co wiecie. Walcie nazwiska i okoliczności. Wyczytałem wszak w jednej z encyklik papieskich XVIII stulecia, że posiadanie tajemnic masonskich i NIE UJAWNIANIE ich przed władzą świecką i duchową stanowi GRZECH CIĘŻKI!...

No, odwagi!...

ARCHIWISTA.

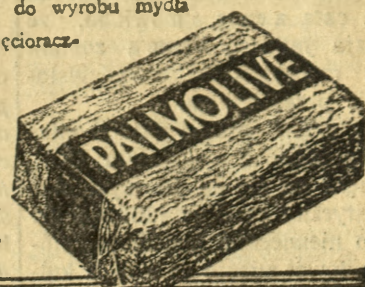


BIM!
BAM!



Nie jest tłódko mieć śliczną skórkę!
Używaj mydła PALMOLIVE!

Marzeniem każdej kobiety jest gładka skóra i delikatna, jasna cera. Łatwo to można uzyskać. Małe Pędziorki są tego żywym dowodem. Z początku kapano je tylko w oleju oliwkowym. Następnie dano im mydło Palmolive. Ponieważ olejek oliwkowy — użyty do wyrobu mydła Palmolive — okazał się dobroczynnym dla Pędziorków, niewątpliwie będzie on również dobry dla Pani! Zrób jeszcze dziś próbę, która przekonania! Użyj mydła Palmolive nie tylko do twarzy, lecz również do kąpieli. Mydło Palmolive zawdzięcza swój zielony kolor obfitym ilościom olejku oliwkowego, użytego do jego wyrobu.



Granice zbrojeń

Wobec szalonego wyścigu zbrojeń na świecie, ekonomiści i politycy na Zachodzie zastanawiają się nad pytaniem: czy da się określić granicę zbrojeń, metę tego szalonego wyścigu? Wskazaliśmy niedawno, że obecny „zbrojny pokój”, narzucony światu przez faszyzm, kosztuje już tyle co kosztowała wojna światowa w pierwszych miesiącach. Ale ludzkość „jakoś” to wytrzymuje, skutki okażą się dopiero po latach.

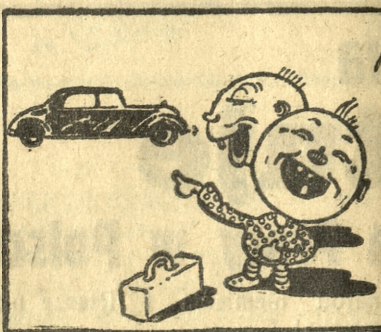
Pewien badacz, Stefan Possony, zajął się kosztami wojny totalnej i m. in. obliczył, ile potrzeba żelaza i stali w takiej wojnie. Według niego 1 rok wojny na froncie 1000 km. pochłania — z jednej strony — ok. 16 milionów ton żelaza w razie defensywy, a 37 milionów ton w razie ofensywy. Obliczenia amerykańskie idą dalej i na ofensywę „przeznaczają” aż 60 milionów ton. Jeżeli weźmiemy skromniejsze obliczenia naszego autora i przypuścimy, że w razie wojny europejskiej front rozciągać się będzie tylko na 2000 km., to, biorąc pod uwagę, że do wojny potrzeba dwóch stron, roczna konsumpcja żelaza i stali wyniosłaby 64 milionów ton w defensywie i 148 milionów ton w ofensywie.

Produkcja europejska stała się w r. 1937 rekordowej cyfry 56,1 miliona ton, a razem z Rosją — 74 milionów ton (obliczenia Lucien Laurat'a, francuskiego ekonomisty socjalistycznego). Cyfra ta, jak widać, przewyższa tylko o 15 proc. ilość stali potrzebnej w defensywie i stanowi zaledwie połowę tego, czego potrzeba przy ofensywie. Jeśli przyjąć, jak to czyni Laurat, że średnie zużycie stali w wojnie zaczepno - obronnej wynosi 100 milionów ton, to okaże się, że Europa produkuje tylko trzy czwarte tej liczby. Cała zaś produkcja świata przewyższa zapotrzebowanie — obliczone ra-

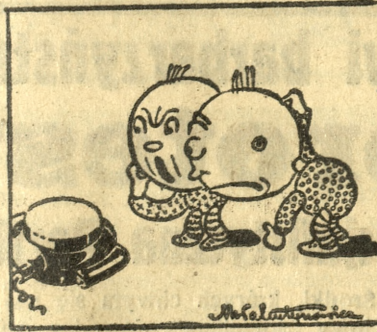
czej za nisko, bo tylko przy froncie 2 tys. km. — tylko o 35 proc. Jak widać, wojna totalna mogłaby się zalać po roku z powodu braku żelaza, niezbędnego środka do prowadzenia wojny. Mogłaby, ale pewności nie ma. W toku samej wojny bowiem wynalazczość ludzka zaostrza się i potę-

pomagają mu wypełnić luki w zbrojeniach. Ale jeśli liczyć się z możliwościami j.u.r.a, z możliwością wojny państw „osi” z państwami Zachodu, to z biegiem czasu może się wytworzyć coś w rodzaju „starcia zbrojeń” w czasie pokoju, starcia w samym wyścigu zbrojeń, w konkurencji zbrojeniowej.

Marsjanie w Warszawie



Gdy ostatnio niespodzianie odwiedził nas Marsjanin, bez pardonu i bez łaski drwił z ludzkich wynalazków.



Nawet system Weronowa też im nie zaimponował, lecz zdumieni się okrutnie elektryczną widząc kuchnię!

guje. I w r. 1914 przepowiadano, że wojna zakończy się po kilku miesiącach, bo dłużej nikt tego nie wytrzyma, a jednak przetrzymano 4 lata.

Po Monachium, mocarstwa zachodnie, jakby w odwet za poniesioną klęskę, zabrały się ze zwiększoną energią do dalszych zbrojeń. „Oś”, szczerze czy obłudnie, wyraziła zdziwienie z tego powodu: jak to „uratowało się” pokój, a w odpowiedzi na to nowe zbrojenia? Hitler pono zamierzał proponować Anglii zawarcie układu lotniczego i chodzący nawet słycho, że Hitler wystąpił z jakimś planem rozbrojenia. Pogłoski te rychło uciły, nikt bowiem nie wierzył im, były to może baloniki próbne, puszczane przez faszyzm.

Ale w tych pogłoskach i balonkach próbnych jest żdźbło prawdy. Idzie o to, że w dziele zbrojeń „oś” wyprzedziła mocarstwa zachodnie, które muszą ją teraz doganiać. Ale „oś” jest już w szczycie swych możliwości zbrojeniowych, podczas gdy Zachód dopiero naprawdę przystępuje do mobilizacji wszystkich swych sił i zasobów. Łatwo zrozumieć, że „oś” niechętnie patrzy na ten przypływ fali zbrojeniowej na Zachodzie, stosunek sił bowiem między Zachodem a „osią” może się wkrótce okazać dla niej niepomysłny. Sądzą więc, że nawet słuchy, że „oś” chce „zmusić” Anglię i Francję do wstrzymania zbrojeń, do utrzymania ich na poziomie obecnym, ko rzystnym dla „osi”. W jaki sposób „oś” mogłaby zmusić do tego Zachód, trudno na razie dostrzec. Rzecz jasna, polityka zbrojeniowa wiąże się ściśle z polityką zagraniczną. Ciągłe ustępstwa Zachodu dla „osi” wzmacniają ją militarnie, a osłabiają Anglię i Francję. „Oś” powiększa swój potencjał wojenny kosztem słabych państw, umacnia swe pozycje strategiczne przez zabory cudzych ziem. I dla tego linia zbrojeń światowa nie bieży prosto, lecz wykazuje liczne załamania i w rezultacie trudno na razie powiedzieć, po czyjej stronie będzie wyższość zbrojeń, zwłaszcza, że nie można przeprowadzić linii granicznej między Zachodem a „osią” wobec pro-faszystowskiej polityki Chamberlainów, którzy teraz np. ofiarują Mussoliniemu 25-milionową pożyczkę i przez to bezpośrednio

Takie starcie może doprowadzić do załamania się zbrojeń, albo do wojny z samego.. nadmiaru zbrojeń.

Tak czy owak, wszystkie te czynniki razem biorąc, a więc: ko szta zbrojeń, sięgające zawrotnych sum i wysysające soki z gospodarskich narodów, szczupłość zapasów metali w świecie dla prowadzenia wojny totalnej, a wreszcie sam bieg zbrojeń i ukryte w nim niebezpieczeństwa — wszystko to razem składa się na materiał palny, którego nie można gromadzić bez końca i który przeo tworzy „naturalną” granicę zbrojeń.

(JMB.).

Sprawa Gdańska

Głos „Danziger Vorposten”

Czytelnicy wiedzą, że sprawę Gdańską omawialiśmy często, że ewolucję stosunków gdańskich śledziliśmy pilnie i szczegółowo. To też nasi czytelnicy złudzeń w sprawie Gdańska mieć nie powinni.

Przypominamy przy tej sposobności, jak ciskano się na nas za rzekomo bezpodstawne „alarmy” („Czas”). Przypominamy „uspakajający” głos „PIP-u” (Polskiej Informacji Politycznej) i t. d.

Ale przyjrzyjmy się dniu dzisiejszemu. Nie będziemy oceniali dzisiejszej rzeczywistości gdańskiej tak, jak chcielibyśmy. Ale zacytuje my miarodajny dziennik gdański „Danziger Vorposten” (oczywiście hitlerowski), a zobaczymy, gdzie się znajdujemy...

„Danziger Vorposten” odpowiada krakowskiemu „IKC”-owi, który donosił, że ma być zniesiony Komisarjat Ligi Narodów w Gdańsku, że nastąpi wobec tego rewizja Traktatu Wersalskiego w części, dotyczącej Gdańska, że Gdańsk przestanie być „wolnym miastem” stanie się zaś PAŃSTWEM NIEMIECKIM PRZY BOKU NIEMIEC, a rządy będzie sprawował NAMIESTNIK w osobie hitlerowskiego „Gauleitera”.

Otóż „Danziger Vorposten” przy tacza informacje „IKC” i pisze tak:

„Powtórzenie informacji „IKC” i ich brzmienie nie oznacza potwierdzenia z naszej strony, że puszczona przez prasę polską w charakterze balonu próbnego teza rewizyjna była w tej postaci prawdziwą rozmową polsko - niemiecką”.

W tym powiedzeniu zastanawiają dwie rzeczy. Po pierwsze — o jakich „rozmowach polsko - niemieckich” pisze gdański dziennik. Społeczeństwo polskie nie o nich nie wie. Po drugie — dlaczego z polskiej strony miał być puszczony „balon próbny”?

Dalej „Danziger Vorposten” natrząsa się z rzekomo „nieprzejednanego” stanowiska Polski w sprawie gdańskiej, które widocznie uległo zmianie, i pisze tak:

„Informacje „IKC” mają w naszym pojęciu zadanie przygotować opinię polską na to, że musi nastąpić zmiana politycznej i gospodarczej pozycji Gdańska drogą dobrowolnego porozumienia między Berlinem i Warszawą.

Ta zmiana kursu w informowaniu opinii polskiej może być z punktu widzenia Gdańska tylko pożytkiem z uznaniem.

„Danziger Vorposten” oświadcza, że faktycznie ujednolicenie Gdańska z „Trzecią” Rzeszą już nastąpiło, że w związku z tym muszą kiedyś nastąpić zasadnicze rozmowy Polski z Niemcami:

Zresztą jesteśmy zdania, że w następstwie dokonanego już ujednolicenia Gdańska z Rzeszą (des bereits erfolgten Angleichung Danzigs an das Reich) będzie musiała być kiedyś przeprowadzona poważna dyskusja o zasadniczej rewizji stosunków gdańskich.

Tyle hitlerowski dziennik. Czytelnik zdaje sobie, naturalnie, sprawę z wagi tych opinii.

Uderza go przede wszystkim to, że polskie społeczeństwo nie było poinformowane o rzekomych rozmowach polsko-niemieckich. Uderza go ton, w którym dziennik pisze o dokonanym już „Angleichu” Gdańska z Rzeszą. Uderza go — jak słusznie podkreśla krakowski „Dz. Narodowy” — zapowiedź zasadniczej rewizji stosunków polsko-gdańskich. Uderza go wreszcie, jak wspominaliśmy, niejasność kwestii, dlaczegożby Polska miała puszczać „balon próbny”.

W każdym razie jedno jest pewne, że sprawa Gdańska przechodzi dalszą ewolucję i że społeczeństwo nasze dowiaduje się o tej ewolucji przypadkowo i urwkami...

Podaj bratnią dłoń bezrobotnemu.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.

Ko munikat

Już ukazała się broszura p. t.: **Objaśnienia Ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.**

Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w nadchodzących wyborach wiejskich.

Cena 10 gr. za egzemplarz. Przy zamówieniach ponad 20 egz. organizacje otrzymują po 7 gr. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW. PPS, W-wa L. Wawerska 7, lub na konto czekowe PKO. 3-174.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

S-EK.

W poniedziałek, dnia 28 listopada, jako w pierwszą rocznicę zgonu

JANUSZA

ŻULAWSKIEGO

odbędzie się w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie, o godz. 8. 30 rano, nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamiają

Zona i Rodzina

„Faszyzm gorszy, niż cholera i dżuma”

Na zjeździe samorządowym w Nowym Yorku burmistrz tego miasta La Guardia oświadczył m. in.:

„Zarodki faszyzmu i hitleryzmu są BARDZIEJ NIEBEZPIECZNE OD CHOLERY I DŻUMY i należy je natychmiast wyeliminować z życia społecznego. Co może zyskać Ameryka Południowa lub Central-

na od najazdu hitleryzmu? Dla czego dyktatury czynią wysiłki, by za pomocą podstępów handlowych lub dyplomatycznych stanąć mocną stopą w Ameryce Południowej? Czy dlatego, że przynosi im istotnie zainteresowanie lub przynajmniej narodom amerykańskim? NIC PODOBNEGO”.

C. O. P.

czyli co może zdziałać stalowa wola

Gdy wiosną r. b. lotnik amerykański Howard Hughes w ciągu niespełna czterech dni obleciał dookoła całą ziemię, mówiono, że fantazja Juliusza Verne'a została przez rzeczywistość dwudziestokrotnie prześcignięta.

Gdy przed paroma dniami miałem sposobność zwiedzenia COP, nasunęła mi się na myśl inna fantastyczna powieść Juliusza Verne'a o niemieckim inżynierze, który zbudował miasto ze stali, a które nazwał Stahlstadt (Stalowym grodem). I znowu musiałem stwierdzić, że to, co widziałem na własne oczy, przewyższa fantastyczny twór Verne'a, nie wiem tylko, czy 20-krotnie, czy 200-krotnie.

Przyzwyczajeni do tego, że każdy pokaz zaczyna się u nas z opóźnieniem, że żadna wystawa nie jest nigdy na dzień otwarcia zupełnie gotowa, z najwyższym zdumieniem szeroko otwieramy oczy, dowiadując się, iż w tym miejscu, gdzie dziś stoi *Stalowa Wola*, miasto z asfaltowanymi ulicami, chodnikami, kwietnikami, z kanalizacją, wodociągami, światłem elektrycznym i gazem świetlnym, z gimnazjum, liceum, hotelem i stacją kolejową — że w tym miejscu przed 20-ma miesiącami szumiły drzewa puszczy sandomierskiej i że dnia 18 marca 1937 r. w ciszy tej puszczy rozległ się stuk toporu, wycinającego pierwszą sosnę.

Las zaczął się cofać. Ustępował przed stalą i przed stalową wolą ludzi, którzy powiedzieli sobie — „tu będzie założone miasto”.

CELE C. O. P.

Stworzenie wielkiego ośrodka przemysłowego w polaci kraju, którego punkt centralny stanowi ujęcie Śmędo do Wisły, spowodowane zostało kilkoma względami. Przede wszystkim chodziło o odsunięcie przemysłu od granic zawsze bardziej narażonych. Dalej chodziło o większą równowagę gospodarczą pomiędzy poszczególnymi dzielnicami kraju, czyli — innymi słowy — o zatarcie różnic oraz o możliwe zrównanie Polski B z Polską A i o wypełnienie trzecią gospodarczą „dziury” w przyślowym „obwarzanku”, z jakim porównał marsz. Piłsudski Polskę pod względem gospodarczym.

W granicach Centralnego Okręgu Przemysłowego znalazły się powiaty łanucki, rzeszowski, ropczycki, mielecki i sąsiednie, gdzie mamy największe przełudnienie na wsi i gdzie rozdrobnienie gruntów doszło już do ostatecznych granic.

CO ZWIEDZILIŚMY

W zainicjowanej przez p. wicepremiera i ministra Skarbu Kwatkowskiemu wycieczce wzięli udział przedstawiciele Rządu z p. wicepremierem na czele, przedstawiciele wojskowości z p. wiceministrem gen. Litwinowiczem na czele, przedstawiciele sfery gospodarczej i prasa. W ciągu trzech dni zwiedzono budowę wytwórni nitrozwęzłaków „Boruta”, pracującą dla przemysłu obronnego; Wytwórnię Silników Lotniczych w Rzeszowie, fabrykę obrabiarek firmy H. Cegielski w Rzeszowie, stanowiącą oddział fabryki tejże firmy w Poznaniu; budowę fabryki opon samochodowych „Stomil” w Dębicy; fabrykę kauczuku syntetycznego w Dębicy; budowę wytwórni mas plastycznych „Lignoz” w Puławach; budowę wielkiej wytwórni płałowców w Mieli, która stanowić będzie drugą obok Okęcia (pod Warszawą) tego rodzaju fabrykę w kraju i wytwórnię amunicji w Majdanie - Dębni (w budowie) oraz Stalową Wolę.

CECHA CHARAKTERYSTYCZNA C. O. P.

Ogólną cechą charakteryzującą zarówno placówki pracy będące jeszcze w budowie, jak i będące już w ruchu jest TEMPO pracy. Tego już nie można nazwać amerykańskim tempem. To jest tempo jakiegoś wścigłego galopu pracy, w którym motorem poruszającym jest entuzjastyczna egzaltacja, czy — jeśli kto woli — egzaltowany entuzjazm i szlachetna rywalizacja.

W C. O. P. żadne terminy nie są dotrzymywane. Zamierzone prace są w większości wypadków wykonywane PRZED ustalonymi w planie terminami.

Ażeby nie być gołosłownym — przytoczę kilka charakterystycznych przykładów.

Prace koło budowy fabryki opon samochodowych w Dębicy rozpoczęto wiosną r. b. Dnia 1 kwietnia przystąpiono do wylesienia terenu, dnia zaś 30-go czerwca r. b. ukończona została konstrukcja stalowa hali fabrycznej o frontonie długości czterech kilometrów, oraz gotowa była bita droga dojazdowa, wiedząca nasypem na teren fabryczny.

W Stalowej Woli — jak już wspominałem — 18 marca 1937 r. wyrąbano pierwszą sosnę, 7-go zaś kwietnia r. b. t. j. po upływie 1-go roku i 20 dni wypuszczono z fabryki pierwszą armatę.

W przeciągu tego czasu wykonano 13 km sieci kolejowej, 10 km dróg bitych, 13 km chodników, 10 km sieci kanalizacyjnej, 36 km sieci wodociągowej i 200 km gazuociągów z Jastą. Stalowa Wola jest jedyną w Europie fabryką poruszającą i ogrzewaną gazem ziemnym. 98 proc. prac budowlanych już dziś wykonano, a za kilka miesięcy wszystkie działy fabryki będą w pełnym ruchu.

O rok wcześniej niż planowano.

O tempie wybudowania i uruchomienia fabryki Cegielskiego świadczą następujące daty:

kwiecień 1937 — początek budowy hali;
lipiec 1937 — koniec budowy hali;

wrzesień 1937 — początek uruchomienia produkcji;
grudzień 1937 — wykonanie 1-ej serii produktu.

Dziś fabryka zatrudnia już około 1700 pracowników.

Wreszcie ostatni przykład:

Budowę fabryki sztucznego kauczuku (keru), p. f. Zakłady Chemiczne „Dębica” rozpoczęto w połowie września r. 1937. Montaż rozpoczęło 1 kwietnia r. b., ukończono 1 lipca r. b., a inicjator tej fabryki, która na wypadek wojny niezależna Państwo nasze od importu kauczuku z zagranicy, w ustalonym w planie dniu dostarczyła p. wicepremierowi pierwszą rolę polskiego syntetycznego kauczuku, który jest wynalazkiem polskiego chemika. Produkcja sztucznego kauczuku może mieć olbrzymie znaczenie dla rolnictwa, gdyż produkowany jest ze spirytusu i wzmocniona produkcja syntetycznego kauczuku pociągnie za sobą większe uprzemysłowienie gospodarki rolnych przez zwiększenie produkcji spirytusu na cele techniczne.

R. B.

Przeciw zalewowi barbarzyństwa

protestuje

Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce

Ekzekutywa Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce ogłosiła następującą odezwę:

„Ostatnie wydarzenia w Niemczech przybrały formy i rozmiary, które nakładają na każdego przyzwoitego Niemca, a na socjalistę niemieckiego w szczególności, obowiązki zaprzestowania przeciwko tej hańbie, która spada na naród niemiecki wskutek tych wydarzeń.

Zawsze podkreślaliśmy i podkreślamy to również dziś, iż przesładowania Żydów w Niemczech stanowią jedynie przejaw niemieckiej narodowości — „socjalistycznej kontrrewolucji”. Nigdy nie doszło by w Niemczech do ekscesów tego rodzaju, gdyby naród niemiecki był wolny, gdyby mógł działać wedle własnej woli.

Liczne aresztowania nie-Żydów, którzy odważyli się przeciwstawić hańbie przesładowań żydowskich, ostra reakcja przeciwko tym, którzy oburzają się na te nieludzkie czyny, dowodzą iż należy wyraźnie, że grabienie żydowskich mieszkań i przedsiębiorstw, barbarzyńskie napady na ludność żydowską i aresztowanie dziesiątków tysięcy nie jest dziełem narodu niemieckiego, lecz dziełem tych, którzy panują dziś nad narodem niemieckim, utrzymując go w niewoli.

W chwili, gdy świat na nowo został zaalarmowany i przerażony niesłychanym terrorem nacjonalizmu, musimy przypomnieć o tym, że w niemieckich obozach koncentracyjnych jęcza dziesiątki tysięcy nie-Żydów, przestępstwo ich polega jedynie na tym, że przeciwstawili się narodowemu „socjalizmowi”, który ściga na Niemcy hańbę pogromów żydowskich. Musimy przypomnieć o tych tysiącach, których życie zostało zniszczone przez narodowy „socjalizm”, ponieważ pragnęli wolności dla Niemiec.

W związku z tym musimy za obecne stosunki w Niemczech uczynić odpowiedzialnymi wszystkich tych, którzy wskutek niewiedzy czy dla własnego interesu, z technostwa czy z głupoty, torowali drogę do władzy narodowemu „socjalizmowi”, lub też usiłują go utrzymać przy tej władzy.

Jako socjaliści demokraci potępiliśmy stale indywidualny terror w walce z reakcją. Niemniej przeto musimy ze wstrętem odrzucać próbę narodowego „socjalizmu”, który bierze sobie za pretekst szaleńczy czyn nieletniego, aby zepchnąć w nędzę setki tysięcy.

Środki, których chwytą się narodowy „socjalizm”, dowodzą, że jest on na drodze do załamania się. Gwałty, stosowane przez narodowy „socjalizm” wobec niewinnych i bezbronnych, nie są dowodem jego siły, lecz dowodem jego zmierzchu.

Nasz protest ma się jednak przyczynić również do tego, aby nienawiść i wrogie nastroje, wywołane przez tę hańbę, zostały odwrócone od narodu niemieckiego. Powinny one dotknąć jedynie narodowy „socjalizm”, a nie

naród niemiecki i Rzeszę niemiecką!

Z satysfakcją stwierdzamy, że niemiecki świat pracy w Polsce okazał swój skromny udział w dziele pomocy dla ludzi, wydalonych z Niemiec. Spełnił on w ten sposób nie tylko swój ludzki obowiązek, lecz wspólnie z resztą świata robotniczego Polski dowiódł owej ludzkiej solidarności, która koniec końców zwyciężyła narodowy „socjalizm” w Niemczech i reakcję na całym świecie.

O plotkach

Z ostatniego zeszytu „Zielonego Sztandaru” podajemy artykuł o „plotce, wysłanej z brudnego palca” w brzmieniu dosłownym.

Red.

Wychodzi w Warszawie tygodnik „Zespół” wydawany podobno przez grono urzędników ministerstwa rolnictwa. Choć pismo to stoi na gruncie prorządowym, potrafiło na ogół biorąc, zdobyć się na sporą dozę przyzwoitości i zrozumienia dla niezależnego ruchu ludowego.

Tym bardziej więc zdumiał nas ostatni numer „Zespołu”, zawierający notatkę tak głupawą i tak obrzydliwą, że zrozumieć nam trudno, jak redakcja mogła ją puścić. A treść owej notatki jest następująca:

Płk. Sławek poniósł klęskę i że by się odegrać szuka sprzymierzeńców. Gdzie ich szuka? U ludowców „gatunku piastowskiego” — u Witosa — u takich, których można pozyskać korzyściami materialnymi. Pomocnicy Sławki, Kozłowski i Kleszczyński, którzy są prezesami izb rolniczych kieleckiej i krakowskiej już robią „suchty” z ludowcami i starają się im ułatwić objęcie władzy w organizacjach rolniczych, ale tylko takim ludowcom, którzy są czuli na korzyści materialne, natomiast unikają skrzętnie „wiciowców”... I kto wie — powiada dalej „Zespół” — czy Witos i ludowcy „typu piastowskiego”, czuli na „sprawy materialne” nie pójdą na tę suchotę z Sławkiem i sławkowcami, ale za to doły chłopie, a zwłaszcza młodzież wiciowa nie pójdzie na to.

Tak brzmi w streszczeniu owa notatka w „Zespole”.

Jakie są zamiary i pragnienia tak płk. Sławka jak i jego zwolenników, tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że wszystko to, co

w notatce „Zespołu” odnosi się do ludowców, jest częściowo plotką wysłaną z brudnego palca, częściowo obrzydliwą napaścią, zwłaszcza na Witosa, a częściowo naiwną próbą wywołania zamieszania w ruchu ludowym.

Niechże panowie z „Zespołu” przyjmą do wiadomości: Stronnictwo Ludowe nie liczy na żadne „suchty” i na żadne kombinacje. Nie liczy na to, że ktoś coś da. Liczy tylko na własne siły chłopie i na to, co sobie chłopie wywalczą. Z płk. Sławkiem nie mieliśmy i nie mamy żadnych stosunków. Nie szukaliśmy z nim żadnych porozumień wtedy, gdy p. Sławek trząsł Polskę, kiedy miał władzę, kiedy nas wsadzał do Brześcia, Berezy, więzień, a kiedy niejednemu z panów z „Zespołu” kłaniał mu się w pas. Dziś, kiedy p. Sławek został pokonany, zresztą swoją własną bronią, nie kopujemy go wprawdzie, gdy leży na ziemi, pokonany, ale nie mamy, ani ochoty, ani interesu, ani potrzeby wchodzić z nim w porozumienie, już choćby dla tego, że nie przedstawia żadnej siły.

To jedno.

Po drugie: Przez szereg lat pozostawali ludowcy poza organizacjami rolnymi, częściowo dla tego, że je (słusznie czy nie słusznie) bojkotowali, a częściowo dla tego, że ich w sposób sztuczny, przy pomocy hamulców stawianych i przez ministerstwo rolnictwa, nie dopuszczono do tych organizacji. Jeżeli dziś gdzieś się ludowcy przeobrażają, a nawet opanowują niektóre organizacje gospodarcze, to nie dzięki protekcji p. Kleszczyńskiego, Kozłowskiego czy innego sławkowca, ale dzięki swej sile, dzięki temu, że już chłopie nie pozwalają przejść nad sobą do porządku dziennego.

I wreszcie, rzecz ostatnia: Pa-

Dla Anglii morze Śródziemne jest wielką, zasadniczą, jeśli wolno tak się wyrazić, drogą do źródła własnej potęgi. A więc przede wszystkim do Indji i Australii. Ale także do posiadłości afrykańskich i do wpływów nad Pacyfikiem, np. w południowych Chinach. Także do Egiptu i Palestyny. Dlatego też w ciągu długich dziesięcioleci Anglia umacniała wszystkie dostępy do morza Śródziemnego (Gibraltar), e.apy (Malta) i wyjsia, zwa- szcza okolice Suez. Naturalnie, można sobie wyobrazić drogę dookoła Afryki, ale to droga długa i trudna; zresztą do Palestyny, Sudanu etc. nie prowadzi. Zabezpieczenie sobie morza Śródziemnego stało się jednym z kanonów angielskiej polityki światowej. „Gibraltar, Malta, Suez to Indie — u- czy się młody Anglik w szkole — a Indie, to podstawa życia W. Brytanii”.

Włochy ostatnio skoncentrowały całą swą politykę — nad morzem Śródziemnym, i w ten sposób stały się dla Anglii groźnym rywalem. Hiszpania, Baskani, świat arabski stały się filarami tej polityki. Dla tego właśnie Włochy musiały zrezygnować ze swych wpływów w Europie Środkowej (Austria, obecnie Węgry), że jednocześnie dwóch polityk prowadzić nie są w stanie, a pomocy Hitlera dla swych aspiracji śródziemnomorskich potrzebują. Abisynia stała się oczywiście częścią tej polityki: wprawdzie nie leży sama nad morzem Śródziemnym, ale wpływa na stosunki nad tym morzem, bo 1) grozi Suezowi; 2) grozi Sudanowi; 3) grozi Nilowi (jezioro Ta- na w Abisynii, od którego zależy gospodarka nad Nilem). Zresztą pozycja Anglii w Egipcie osłabia; tym większe znaczenie ma pozycja Italii w Libii i Abisynii. Tak faszy- stowska Italia organizuje swe „imperium” nad morzem Śródziemnym, — „wzorem starożytnych Rzymian”, dla których posiadłości afrykańskie również odegrały rolę.

Powstał więc wielki KONFLIKT angielsko - włoski. Ostatnio znano „pakt” Chamberlain - Mussolini miał na celu uregulowanie sporu.

Nowie z „Zespołu”, z ministerstwa rolnictwa, z rządu i obozu rządowego muszą się pogodzić wreszcie z tym, że niezależny ruch ludowy obejmujący i starych i młodych jest zwarty i jednolity. W Stronnictwie Ludowym dawno już zapomniano o podziale na „piastowskich”, „wiciowców” czy „chłopowców”, a między ruchem „starych i młodych” jest ścisła łączność i współdziałanie. Oba te ruchy są na dole tak poprzepłata- ne i tak się o siebie zająbiają, że pociągnięcie linii granicznej jest bardzo często niemożliwe, bo działają wiciowcy i piastowcy jednocześnie w Stronnictwie Ludowym, a ludowcy w „Wiciach”. A jeżeli gdzieś nawet pozostanie jakiś grzyz, to o rozsądzenie w każdym razie nie chodzi; do ministerstwa rolnictwa i nie pójdzim. To też na nic się nie zdadzą brzydkie intrzygi i próby wbijania klina między ludowców, czy też między ludowców i wiciowców.

Co się zaś tyczy półśłówkowypowiadanych w notatce o prez. Witosie to od kogo, jak kogo, ale od członków „Zespołu” będących podobno urzędnikami ministerialnymi, można by wymagać więcej subtelności. Wszak wiadomo im, że ani Witos nie może sam od- pisać na wszystkie zaczepki ani my nie mamy swobody pisania o nim!

Że w obozie rządowym toczą się wewnętrzne walki, że odbywają się różne zakulisowe rozgrywki, że jedni drugim podstawiają nogi i jedni drugich „wygajają” z mandatów, posad, wpływów — to nie jest tajemnicą. Nie musimy się do tych spraw obozu pomajowego. A nie zgodzimy się na to, by w tych rozgrywkach wewnętrznych posługiwano się nami jako narzędziami.

nych kwestyj nad morzem Śródziemnym. Ale czy jest czymś więcej, niż odcroczeniem? Oto kwestia...

A Francja? Czy dla Francji ten spór (Anglii i Włoch) jest obojętny? Nie może być obojętny, bo Włochy związane są z Niemcami. Zresztą Francja jest państwem śródziemnomorskim, i ekspansja Włoch na morzu Śródziemnym grozi Francji potrójnie: 1) posiadłościom Francji w Afryce; 2) dowozowi armii kolonialnej do Francji (w razie wojny); 3) utworzeniem nowego frontu wojennego (na tyłach) w razie wojny z Niemcami, mianowicie od strony Hiszpanii.

Stanowisko Niemiec jest jasne. „III-cia Rzesza” na razie zajęta w Europie środkowej i wschodniej. Cieszy się, że sojusznik (Włochy) jest zajęty nad morzem Śródziemnym i wobec tego wycofuje się z Europy środkowej. Ale poza- tem liczy na Włochy na wypadek konfliktu z Francją i Anglią. Czy by nie można było tak zrobić — myśla kierownicy „III-ciej Rzeszy” — by Anglię odciągnąć (poróżnić) od Francji przy pomocy gróźb włoskich nad morzem Śródziemnym? W każdym razie konflikt śródziemnomorski może się przydać (Niemcom) w ten sposób, że odwraca uwagę (i siły) Anglii od zagadnień środkowoeuropejskich...

Taka jest sytuacja — w najogólniejszym zarysie. Nie trudno widzieć, że w ten sposób problem śródziemnomorski staje się jednym z centralnych zagadnień świata całego, aczkolwiek istotnie na razie jakgdyby zmalował wobec problemu środkowo - europejskiego.

Po polsku wyszła niedawna książka SCHOPENA p. t. „Morze Śródziemne” (wyd. „Książnicy i Atlas”). Jest to interesujący przegląd dziejów morza Śródziemnego (od czasów rzymskich i t. d.) i zagadnień społecznych. Ale jest to zarazem wysoce tendencyjny czarno- biały HITLEROWSKI ELABORAT, nawet nie ukrywający swego faszystowskiego stanowiska. Autor widzi wyjście w tym, że Anglia porozumie się z Włochami, a stąpi im i przerzuci się na nową orientację atlantycko - pacyficzną (Pacyfik), t. zn. ku bliższemu porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi. A co będzie z Francją? Wia- śnie — niewiadomo. Autor, krótko mówiąc, chce PODZIAŁ ŚWIATA pomiędzy blok faszystowski (Niemcy - Włochy) z jednej strony a Anglię z drugiej. Rzecz jasna, że w tym rozumieniu cała Europa środkowa, północna i wschodnia stanie się łupem Niemiec, zaś południowa — Włoch. Naturalnie, może Anglia nie zechce pójść na tak osobliwą „koncepcję”... na ten wypadek p. Schopen „straszy” Anglię sowieckim „niezdziwieniem”. Czy będzie wojna powszechna o morze Śródziemne? Możliwe — po wiada autor — że „przeciwieństwa interesów wielkich mocarstw zostaną zlagodzone w celu wspólnego udaremnienia wielkiej, chaos- niosącej ofensywy Rosji ku morzom świata”. Stara hitlerowska recepta: pogódźmy się kosztem ZSSR. Krótko mówiąc (str. 92) „inucja statysty Mussoliniego zrodziła IDEĘ DYREKTORIATU WIELKICH MOCARSTW, który by przeprowadził pokojowo NO- WY PODZIAŁ ŚWIATA.

Jak widzimy, zagadnienie morza Śródziemnego staje się jeszcze jednym sposobem do zapewnienia państwowemu faszystowskiemu, a przede wszystkim „III-ciej Rzeszy” — NE- GEMONII W EUROPIE! P. Schopen „straszy” Anglię, że nie posiada tego „ofiarnego entuzjastycznego” (str. 84), jaki posiadają Włochy. A po za tym W. Brytania „słabnie”, bo „żyje z wyjątkowo- nej substancji” — domania już żyją własnym życiem i t. p. Dość naiwna faszystowska agitacja.

Ale problem morza Śródziemnego istnieje. Na razie pono żelazo (pakt anglo - włoski, polityka Chamberlaina i t. d.). Ale jeszcze się przypominaj...

K. CZAPINSKI

Na Górnym Śląsku

Ciężki wypadek na kop. „Pokój”

W czwartek nad ranem wydarzył się w podziemiach kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu ciężki wypadek górniczy. Pracujący na filarze w pokładzie „Ława dolna” dozorca rabunkowy, 42-letni Karol Markieffa z Nowej Wsi (Zgrzebnička 28), został skutkiem tąpnięcia przysypany obrywającym się

kamieniem i węglem. Spod zwalów wydobyli go towarzysze pracy. Jak się okazało Markieffa doznał złamania prawego obojczyka, prawej łopatki i pęknięcia pęcherza. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej. Markieffa jest żonaty i ma 5 dzieci.

Straszną śmierć młodej dziewczyny w biedaszybie

Powracająca przez teren biedaszybów w Welnowcu z Katowic do Siemianowic mieszkanka tej miejscowości, 22-letnia Rozalia Sauer (Sobieskiego 28), przechodząc koło huty cynku Hohenlohego wpadła w mrokach do jednego z niezabezpieczonych biedaszybów na głębokości 30 metr.

Krzyk kobiety posłyszano zaraz, wobec czego Urząd Górniczy polecił kolumnie ratowniczej Zakładów Hohenlohego, podjąć na tymczasową akcję ratowniczą. Istnieje słaba nadzieja, by można było odszukać Sauerównę jeszcze żywą.

Tajemniczy złodziej z gmachu Urzędu Wojewódzkiego skazany na miesiąc więzienia

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał w czwartek Antoni Rakoczy z Nikiszowca, który przed kilku miesiącami postawili na nogi całą policję w Katowicach. Mianowicie podając się za malarza, zakradł się on po godzinach

urzędowych do gmachu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego i zaczął przyszuwać biura. Skradł drobne kwoty uprzączkom. Kiedy go zauważyli, podniósł krzyk, na skutek czego zaalarmowano policję, otoczono gmach i poczęto go skrupulatnie przeszukiwać. Nim wszystkie wyjścia zostały zamknięte, Rakocz zdołał się wymanować.

Ustalono później, że on to był sprawcą kradzieży.

za dokonane drobne kradzieże Sąd skazał go na miesiąc aresztu i 10 zł. grzywny.

DZIAŁ LEKARSKI

„LECZNICA LUDOWA”

NOWOGRODZKA 34, telef. 994.44

Analizy lekarskie (wszelkie) wykonuje lekarz, cały dzień.

WENER. LECZNICA „Dworcowa” prywatna placowe 49. Mężczyzn przyjmuje GIMELNA lekarz 8 r. — 9 w. Kobiety przyjmuje lekarka 9 r. 9.

AKUSZERKA Odznaczona przez prof. U. J. P. POKADY BEZPŁATNE

Maria GURFINKIEL

Niezamierzonym — usłupstwo BADAN A, IRYGACJE, TAMPONY i wszelkie ZLECENIA LEKARSKIE ul. CHŁODNA 38 m. 11, tel. 233-57 Godziny przyjęć 10—1 — 2—8.

AKUSZERKA M. GARMIZE

Porody, badania, tampony, irygacje **porady bezpłatne** Przyjmuje panie: 9 — 12 i 5 — 8 LESZNO 27, tel. 12.15-70 1 słoń II piętro.

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

103) Z angielskiego przełożyła B. KOPELOWNA

A teraz spostrzegł z osłupieniem, że w jego połowicy mądrość kobiety amerykańskiej zakwitnęła najpiękniejszym kwiatem.

— Wielkie nieba, Toots — rzekł wstrząśnięty. Lady Abbott wstała.

— Pójdę i zrobię to teraz. Wtedy uspokoisz się trochę, biedaku.

— Ależ, Toots, chwileczkę.

— Co, skarbie?

— Dostanie inne ubranie.

— Nie, jeżeli powiesz Pollenowi, aby tego dopilnował.

— Ależ jakże zdołam wytłumaczyć to Pollenowi?

— Nie potrzebujesz nic tłumaczyć. To cnota lokajów angielskich. Po prostu im się mówi: Usiądź kochanie i podnieś nogi do góry. Wróć za chwilę.

Sir Buckstone nie usiadł i nie podniósł nóg do góry. Był na to zbyt wstrząśnięty uczuciowo. Stał, potrząsając kluczami — i potrząsał nimi w dalszym ciągu, gdy wrócił Pollen, prowadząc pokojówkę i miotłkę i śmiertniczkę. Pod milczącym kierow-

nictwem lokaja pokojówka uprzątnęła skorupy, poczym ruchem głowy dano jej znak, aby wyszła z pokoju. Lokaj, który miał iść za nią, sir Buckstone zatrzymał kasznięciem; — Pollen wywnioskował, że jego pan chce mu coś powiedzieć.

— E...e... Pollen — rzekł sir Buckstone.

Urwał. Rozumiał, że należy przedstawić sprawę we właściwy sposób.

— O... Pollen... e...e... chciałem powiedzieć...

Urwał. W tej chwili uchwycił wzrok lokaja. Był to wzrok pełen szacunku, ale tym nie mniej wyrażał ponad wszelką wątpliwość pragnienie, aby ta mała scenka została odrobinę przyspieszona. W czasie, poprzedzającym bezpośrednio obiad, pozycja lokaja przypominała pozycję kapitana okrętu w czasie burzy. Chce być na mostku kapitańskim. Sir Buckstone, uświadomiwszy to sobie, przystąpił do rzeczy już bez dalszych wstępów.

— Och, Pollen, lady Buckstone poszła właśnie do pokoju pana Bulpitta, aby mu zabrać ubranie.

— Tak, sir Buckstone?

— To ma być kawał — wyjaśnił baronet.

— Doprawdy, sir Buckstone?

— Tak. Rozumiecie, taki sobie kawał. Zbyt duża historia, aby ją teraz tłumaczyć, — ale chodzi o to, że jeżeli pan Bulpitt zadzwoni na was i poprosi o inne ubranie, nie przyniesie mu.

— Dobrze, sir Buckstone.

— To by popsuło kawał.

MATERIAŁY BIELSKIE

CENY SCISŁE FABRYCZNE
WIELKI WYBÓR KUPONÓW
BITTER, BIELAŃSKA 21 m. 4, tel. 11.63.19
FRONT

NA WEZWANIE TELEFONICZNE WYSYŁAMY Z KOLEKCJA

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK.

W Lutowskich wydarzył się nie zwykły wypadek śmierci. Mianowicie 56-letnia kobieta stłukła w czasie mycia naczyń szklankę i zadrasnęła się w rękę. Ręka zaczęła ropieć, lecz zagoiła się. Po 2-tych tygodniach jednak rana otworzyła się powtórnie. Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do szpitala we Lwowie, gdzie stwierdzono zakażenie krwi i różę. Mimo udzielonej pomocy lekarskiej kobieta zmarła w 24 godzin po przybyciu do Lwowa.

WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU.

Ze Śniatynia donoszą: Koło Chlebicy, w czasie kontroli biletów, gdy zwrócono pewnemu reemigrantowi z Francji uwagę, że powinien był przesiąść się do innego pociągu, reemigrant w przyspieszeniu psychicznym wybił szyby w ok-

nie i wyskoczył w biegu z pociągu. Pociąg zatrzymano i wszczęto poszukiwania desperata, który jednak znikł bez śladu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.

W Wąbrzeźnie popełnił samobójstwo urzędnik opieki społecznej zarządu miejskiego, Roman Sarniewicz. Sarniewicz przed kilku miesiącami popadł w rozstrój nerwowy i umieszczony został w zakładzie psychiatrycznym. Po wyzdrowieniu i powrocie do domu z zakładu spotykał się często z uwagami na temat swej choroby i — jak pisze w pozostawionym liście — popełnia samobójstwo ze wstydu.

USŁUŻNY CHINCYZK.

Policja gdyńska aresztowała Chinczyka Lin - King - Chinga, który występował aż pod 4-ma nazwi-

skami, za dopuszczanie się licznych oszustw na szkodę swoich współrodaków, którzy przybywali do Gdyni. Usłużny Chinczyk proponował im pomoc przy otrzymywaniu wizy pobytowej. W wyniku dochodzeń okazało się, że sprytny Chinczyk pobierał za dostarczoną wizę wjazdową 140 zł., podczas gdy w rzeczywistości wiza taka kosztuje tylko 5 zł. Ustalono, że oszukał on w ten sposób około 70 swoich współrodaków.

DWIE KATASTROFY SAMOCHODOWE.

Jeden z kupców drzewnych z Gdyni, jadąc samochodem z Sopot w kierunku Oliwy z powodu osłigłej jeźdźni wpadł na przydrożne drzewo. Kierowca samochodu oraz siedząca obok niego żona odnieśli dość poważne rany i przewiezieni zostali do lecznicy miejskiej.

Samochód osobowy, którym jeździł kupiec Drowski z Kościerzyny, z nieustalonych przyczyn wpadł w okolicy Prądkowa, pow. Kościerski, na przydrożne drzewo, ulegając zupełnie rozbiiciu. Drowskiego z polamanymi nogami w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Kartuzach.

Jestli dbasz o zdrowie
NIE POZWOL, ABY DAWANO CI INNE, LEŻY TYLKO
VENA-LUX GUM?
AMERICAN STYLE
SZCZĘTNY JAKOŚCI
PEŁNY CIĘŻAROWOŚCI

Z teatrów warszawskich

TEATR KAMERALNY.

— „Rodzeństwo Thierry” — sztuka w 3 aktach Roger Martin du Gard. — Przekład J. Brodzkiego.

Roger Martin du Gard potrafi nie bez finezji ocierać się o rzeczy drastyczne, nie przekraczając jednak granicy, poza którą zaczyna się już sfera wszelkich możliwości i amoralizmu.

W „Rodzeństwie Thierry” przed stawia nam siostrę i brata, obarczonych t. zw. „niezdrowymi” instynktami.

Izabella jako dziewczynka kilka nastoletnia, poddana urokowi wpływu swej nauczycielki, w porwywie zazdrości rani nożem od papieru swoją koleżankę, którą posadza o to, że może jej zabrać miłość wymarzonej opiekunki.

Nie ma tu mowy o żadnym realnym lesbijskim stosunku, jest tylko parcie ślepych instynktów i namiętności, które nie znajdują żadnego oparcia w świadomości.

Wspomnienie tej dziecinnej zbrodni i jej konsekwencje (dom poprawy) prześladowają ją w dalszym ciągu żywota, uniemożliwiając rozwój i wyzwanie się normalnych instynktów erotycznych.

Starszy jej brat Thierry wpada również nieświadomie w zasadzkę równie zagadkowej sympatii do młodzieńca, któremu sam w swo-

im biurze toruje drogę do kariery. Sam nie wie dlaczego, lecz do rozpaczki doprowadza go myśl o miłości i ewentualnym małżeństwie jego siostry z Joem.

Pozornie chodzi mu o siostrę. Przyjaciół Armand z trudem niemiął uświadamia mu dopiero istotę i właściwe źródło niechęci do tego związku. Rozpaczony Thierry godzinę żałuje siostrę z Joem przypiętą swoimi samobójstwem.

Sztuka du Gard, operuje tymi drastycznymi motywami z taktem i umiarem. Nie wszystkie wprawdzie etapy przeżyć Izabelli są jasne i zrozumiałe dla widza. W skróceniu tej postaci jest spora porcja sztucznej zagadkowości, perypetie wewnętrzne jej brata rozwijają się jednak z nieuchronną konsekwencją i prawdą psychologiczną.

Na marginesie dramatu rodzeństwa Thierry autor plastycznie i zresztą odmalował dwie męskie postaci: przeżytego, zgorzkniałego Armand i pełnego życia, werwy i zdobywczego temperamentu — Joego.

W sztuce i apologetyce autora panuje wszechwładnie Eros, któremu wszystko tu ulega. Z tego punktu widzenia przyznać trzeba, że autor ogranicza się do pewnego skrawka życia, każąc ludziom

żyć jak biblijnym ptaszkiem niebieskim, które poza grzechami nie mają innych zmartwień i kłopotów.

Wprowadzenie natomiast analogicznego — dramatu „Rodzeństwa Thierry” nasuwałoby możliwość ujęcia tego zagadnienia pod kątem dziedziczności. Du Gard jednak nie komplikuje sobie tej sprawy „upiorami” przeszłości, ograniczając się do czujności nad gładkim rozwinięciem akcji, co mu się zresztą udało.

Karol Adwentowicz w roli Thierry'ego był przekonujący i wyrazisty w każdym calu, w każdym drgnięciu głosu. Kończącym scenom o zacięciu tragicznym dał patos wstrząsającej siły i prawdy, która upoważnia i uprawdopodobnia to całe drastyczne zagadnienie.

Doskonale ze swoich przeciwnych ról wywiązali się p.p. Włodzisław Ziemiński i Mieczysław Cybulski.

Dobra Izabella była p. S. Grywińska, rolę Wandy poprawnie odegrała p. C. Niedźwiecka.

Właściwą porcję zacięcia charakterystycznego w roli Dr. Tricot ujął p. St. Kwaskowski.

Wymowna stara służąca była p. H. Zarembina.

Reżyseria K. Adwentowicza zatarta ostre kany sztuki. Dekoracje H. Jarockiego. J. N. M.

Kącik radiowy

KURS PRZYSPOSOBIENIA RADIOWEGO

Prace nad szerzeniem i pogłębieniem zrozumienia roli radia w życiu społeczeństwa, oraz nad zaznajomieniem szerokiego warstwu z radiotechniką, prowadzone są na różnych terenach i w najróżnorodniejszych formach. Ostatnio Urząd Wojewódzki w Łodzi wspólnie z Rozgłośnią Łódzką Polskiego Radia organizuje w m. cu listopadzie kurs przysposobienia radiowego dla przedstawicieli wszystkich powiatów województwa łódzkiego.

Na kurs ten, który odbędzie się w Łodzi przybędzie po dwóch przedstawicieli z każdego powiatu. Plan kursu obejmuje m. in. ogólne zagadnienia radiowe, historię radiofonii, sprawy programowe pod kątem m. sta i wsi oraz szereg zagadnień związanych z techniką odbiornika lampowego i krystalowego.

Absolwenci kursu otrzymają tytuł terenowych instruktorów radiowych i będą ściśle współpracowali z władzami państwowymi, samorządowymi, Polskim Radiem i terenowymi Komitetami Radiofonizacji Kraju.

Ich zadaniem będzie udzielanie pomocy ludności wiejskiej przy instalowaniu odbiorników radiowych, usuwanie ewentualnych uszkodzeń w odbiornikach, organizowanie i ułatwianie ludności wiejskiej radiofonizacji wsi i mieszkań.

JAPŃSKI PUDER
BIAŁY BEZ
Z PUSZKĄ
J. S. WARSZAWA

Radio warszawskie

SOBOTA, 26 listopada.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muza. — piąty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muza. — piąty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Śpiewajmy piosenki. 11.25 Piąty. 11.57 Hejnal. 12.03 Aud. połudn. 15.00 Jak Wojna czarownikem podał — słuchawko dla dzieci. 15.30 Ork. Lwowska. 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Soliści: Stefania Grabowska — sopran i Irena Niemcewiczka — fortepian. 16.55 Pog. sportowa (z Krakowa). 17.05 Państwo komórek przy pracy — pog. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.20 Kapela Ludowa. 20.00 Sekstet Ruchonia. 20.35 Dziennik. 21.00 Potemamy! 22.05 Godzina niespodzianek (ze Lwowa). 22.55 Przegląd prasy i est. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. 23.15 Muza. tan. — piąty.

WARSZAWA II: 14.00 Organy — piąty. 15.00 Wiadomości sportowe i pere inform. 15.10 Soliści: Aleksander Hernes — tenor, Tadeusz Zygdalo — skrzypce. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Zespół Rynas. 17.00 Muza. — piąty. 17.30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 18.35 Aleksander Glazunow: Sonata b-moll. 21.00 Berlioz (nowe nagrania). 21.50 Koncert popularny — piąty. 22.20 Koncert Dawnej Muzyki. 22.50 Czajkowski i Rachmaninow — piąty.

NIEDZIELA, 27 listopada
WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Poznańska. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Nab. z kościoła św. Krzyża. 11.00 Orkiestra Marka Webera i soliści. 11.45 Audycja szkolna w programach — omówi dr. Irena Skowronkówna. 12.00 Hejnal. 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Wyjāti z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Muzyka obładowa (ze Lwowa). 14.40 „Wszystkiego po trochu”. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Muzyka operetkowa. W przerwie ok. godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Orkiestra BBC. (piąty). 20.15 Aud. informacyjne. 21.00 Koncert polskiej muzyki operowej Transmisja do Berlina. 22.00 „Woltyżerka Dropsy Mops” — „We sola Syrena”. 22.40 Muza. (piąty). 23.00 Ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.
WARSZAWA II: 14.30 Soliści. 15.10 Twórczość Chopina (piąty). 16.00 Muza. tan. (piąty). 21.00 Piotr Czajkowski (piąty). 22.00 Muzyka angielska (piąty).

Przetok od BÓLU GŁOWY
DIA DOROSŁYCH I DLA DZIECI
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEBIEGU
GRYPE I KATARZE

Czytajcie
p r a s e
socialistyczną

KRONIKA ŚLĄSKA

Czy p. gen. dyr. Ciszewski

przyzna robotnikom „Hohenlohego” gwiazdkę?

Dnia 23 b. m. odbyć się miała na kopalni „Wujek” konferencja rady zakładowej z przedstawicielami generalnej Dyrekcji S-ki Hohenlohego w sprawie przyznania robotnikom gwiazdki na święta. Jak słychać, miał przyjechać sam p. Ciszewski, gen. dyrektor Spółki. Jest to nie byle jakie zdarzenie, że przyjeżdża sam p. Ciszewski, który oddziela się zawsze od robotników murem chińskim.

Przy tej okazji przypominamy, że p. inż. Ciszewski oświadczył swego czasu wobec rady zakładowej huty w Welnowcu, iż podzie-

la stanowisko robotników domaga się wypłacenia im gwiazdki, jeżeli są fundusze, — dalej, że to swoje stanowisko zdeklaruje na posiedzeniu Związku Pracodawców. Takich informacji udziela rada zakładowa huty w Welnowcu.

W tych warunkach rady zakładowego kop. „Wujek” i kop. „Michał” żywią nadzieję, a następny, gen. dyrektor S-ki Hohenlohe, p. inż. Ciszewski zrealizuje swoje przyrzeczenie i przyzna gwiazdkę przynajmniej robotnikom tych zakładów, które podlegają p. inż. Ciszewskiemu.

Od Administracji

Upraszamy wszystkich kolporterów i abonentów, załączających z abonamentem, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Wiadomości różne

W Moszczenicy, w domu Michała Rudela, wybuchł groźny pożar. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny. Ogień przerzucił się następnie na stodołę Kocół, która również wraz z maszynami i narzędziami rolniczymi doszczętnie spłonęła. Pożar wyrządził szkodę 15.000 zł.

W południe, w pobliżu dworca kolejowego w Szopienicach, zabrała się gromadka nieletnich chłopców przebieganiem przez tor. Chłopców, którym groziło przejechanie przez manewrujące pociągi, przepłoszył robotnik kolejowy Augustyn Kozłowski z Siebianowic (Zwirki i Wigury 2), pracujący na stacji w Szopienicach, przy czym jeden z uciekających chłopców, 9-letni Józef Winczowski z Szopienic (Janowska 5) spadł z wysokości nasypu kolejowego i złamał prawą nogę poniżej kolana. Chłopca odstawiono na kurację do miejscowego szpitala hutniczego.

Nadgórnik Edward Borucki z Katowic (Bart. Głowackiego 13) powiadomił policję, że jego 16-letni syn Paweł wydał się z domu w nieznanym kierunku. W tej wyprawie w świat towarzyszy mu rówieśnik — kolega, Erwin Felsy z Katowic (Kilińskiego 23). Borucki zabrał na drogę matkę z białymi liniami 140 zł. Rodzice proszą o współdziałanie w odnalezieniu zbiegów.

Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach przytrzymała policja w Halembie 22-letniego Huberta Aleksa z Halemby (Powstańców 1) dla odbycia kary 8-dniowego aresztu. Doprowadzony na mieszkanie się w budynku gminy odwachu policyjnego Halemba, korzystając z natłoku interesantów na korytarzu urzędu gminnego, wykonał się potajemnie, pilnującemu drugiego aresztanta i zbiegł.

Antoni Płaczek z Nowej Wsi odpowiadał za zniewagę urzędnika w służbie.

Kiedy przyszedł do niego w swoim czasie wywiadowca Str. Granicznej Paweł Francuz na rewizję, ten przyjął go wyzywkami. Sąd skazał za to Płaczka na 3 miesiące aresztu. Francuz, występujący w charakterze świadka, miał pecha, bowiem wezwany równocześnie na świadka do Sądu Okręgowego — utracił na sali sądowej tęczkę z aktami służbowymi, którą mu ktoś ukradł.

„Cesarz i Achilla” i „Wielko-rządca Jerolim” dał znowu znak życia o sobie. Wystosował on ponownie pismo do Sądu katowickiego o wypłacenie mu przez 4 lata renty po 400.000 Rm.

W Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie przytąpiono do montowania nowej turbiny generatora o sile 25.000 kilowatów. Koszt tej inwestycji wynoszący ponad pół miliona złotych.

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do składu Eryka Weisa w Lipinach (szyb Marcina 17). Nieustaleni chwilowo złodzieje odgłębili kratę, a następnie, po wydobyciu szyby, otworzyli i dostali się do wnętrza, gdzie skradli wielką ilość różnych wódek, papierosów, towarów żywnościowych i łokciowych wartości 2.000 zł. Złodzieje zdolali ucieść z łupem, przez nikogo nie zauważeni, nie pozostawiając na miejscu żadnych szczególnych śladów ani narzędzi.

Odbyło się zebranie Rady załogowej i urzędniczej huty „Pokoje” w Nowym Bytomiu, na którym uchwalono opodatkować się na pomoc zimową w wysokości od 1/4 do 4 proc. pborów. Da to razem ok. 50.000 złotych.

Fabryka Papieru i Celulozy „Na tronag” w Kaletkach przeprowadziła szereg inwestycji w urządzeniach fabrycznych kosztem pół miliona złotych.

W fabryce „Na tronag” w Kaletkach uległ śmiertelnemu wypadkowi robotnik Grzegorz Breguła, który przygnieciony został jedną z maszyn tak niebezpiecznie, że wkrótce po tym zmarł.

Rozchorowała się nagle po spożyciu kolacji cała 6-osobowa rodzina kupca Baumgartena w Siebianowicach (Bytomska 16). Wezwany lekarz dr. Kuc stwierdził, że zachodzi wypadek zatrucia mięsem i zastosował natychmiast środki ratownicze, — tak, że niebezpieczeństwo utraty życia jest wyłączone. O wypadku powiadomiono władze prokuratorskie.

Na skrzyżowaniu ulic Zwirki i Wigury oraz Wandy w Katowicach wydarzył się karambol samochodowy. Wyjeżdżający z ulicy Wandy samochód osobowy magistratu katowickiego A 75217, prowadzony przez Alfreda Samdlera z Katowic (Raciborska 33a), którymjechał radca magistratu z działu budowlanego Hugon Podsiadły, zderzył się z jadącym ulicą Zwirki i Wigury samochodem ciężarowym C 76185, należącym do Alojzego Świętka z Wodzisławia, a prowadzonym przez szofera Józefa Szarynka z Wodzisławia (Krótka 4).

Skutkiem zderzenia samochód osobowy został bardzo silnie uszkodzony i stał się niezdolnym do jazdy, tak, że go musiano zabrać przy pomocy taboru miejskiego do garażów Straży Pożarnej. Radca Podsiadły odniósł obrażenia głowy i kolana. Obaj kierowcy wyszli bez szwanku. Samochód ciężarowy został leżę uszkodzony.

Kto ponosi winę, wykażą dochodzenia.

W Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie przytąpiono do montowania nowej turbiny generatora o sile 25.000 kilowatów. Koszt tej inwestycji wynoszący ponad pół miliona złotych.

Metody walki z organizacjami klasowymi

Znane są już powszechnie sposoby agitacji, jakimi posługują się nasi przeciwnicy. Najbardziej pospolitym i brutalnym argumentem w tej walce jest terror organizacyjny, stosowany dziś bezwzględnie wzorem niesławnie skończonego ZZZ.

Widać z tego, że nauka nie idzie w las i że dawni „syndykaliści”, zmieniając kolor skóry, jak kameleony, nadal stosują wypróbowane „metody działania”.

Nie jesteśmy wcale przeciwnikami walki ideowo - organizacyjnej i każdą rzuconą rękawicę podejmujemy, o ile ta walka będzie uczciwa i odbywać się będzie w ramach moralności publicznej. Brzydzi się wszelkich oszczerstw i insynuacji; nie musimy uciekać się do nich, bo program nasz jest rzeczywistym odbiciem potrzeb ludu pracującego. Dlatego sądzimy, że żaden szanujący się obywatel nie powinien używać w walce ze swymi przeciwnikami, azjatyckich metod postępowania.

Niestety, przeciwnicy nasi, opanowani szaleńcem nienawiści, nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielką krzywdę wyrządzają społeczeństwu przez demoralizowanie mas, oszczerstwa i barbarzyńskie metody terroru. Jak się dowiadujemy z kół robotniczych Huty „Pokoje” w Nowym Bytomiu, od pewnego czasu prowadzą tam nieodpowiedzialne czynności kampanie przeciwko naszemu związkowi metalowców i jej członkom. Oszczerstw i kłamstw się nie boimy, bo zawsze z godnością socjalistów jesteśmy zdecydowani je odprzeć. Czujemy tylko wstręt do brudnych metod terroru, który, stosowany bezwzględnie, może spowodować nieobliczalne następstwa. Mocodawcy i inspiratorzy tej brudnej roboty powinni pamiętać, że „każdy kij ma dwa końce”.

Nasze organizacje nie są azylem dla ludzi o słabych i ciemnych charakterach. Natomiast pełno jest ich tam, gdzie bliżej jest „koryta”.

I. W.

Przedstawiciele robotników kop. „Wujek” w obronie interesów załogi tej kopalni

Dnia 26 b. m. odbyła się na kopalni „Wujek” z inicjatywy członków rady zakładowej z ramienia C. Z. G. konferencja z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji S-ki Hohenlohe. Był to bodaj pierwszy wypadek, że rada zakładowa tej kopalni mogła bezpośrednio przedłożyć swoje postulaty, tymbar dziej, że p. inż. Ciszewski przybył na kopalnię. Głównymi punktami konferencji była sprawa gwiazdki dla robotników, oraz sprawy inwalidów i pracy nietylko przez nasz Wydział Inwalidów przy P. P. S., dalej przez Klas. Zw. Zaw., ale również przez naszych zastępców w radzie zakładowej.

W sprawie gwiazdki świętecznej złożył p. inż. Ciszewski znane już oświadczenie. Ważnym punktem była sprawa koniecznej budowy osiedla robotniczego, oraz materialnej i fachowej pomocy dla robotników, budujących domy z własnej inicjatywy, gdyż na kop. „Wujek” jest wielki brak mieszkań. Tow. Turk przytoczył tu dużo faktów.

Dalej domagała się rada zakładowa przestrzegania ustawy o ochronie lokatorów i rewizji nieprawnie podwyższonych czynszów mieszkaniowych dla byłych robotników kopalni, wdów i inwalidów. Rada zakładowa domagała się

też utworzenia przy Generalnej Dyrekcji Funduszu Społecznego z zysków zakładowych dla zabudowania uzdrowiska dla pracowników; dalej jeżeli będą wolne miejsca, przyjmowania synów w miejsce zemerytowanych ojców, dla zabezpieczenia podstawy finansowej Sp. Br., nie przyjmowania robotników za rewersami; wyeliminowania firm prywatnych z terenu kopalni i przyjęcia robotników tych firm na członków stałej załogi.

Następnie omówiono sytuację inwalidów. Rada zakładowa domaga się przydzielenia 3 ton węgla deputatowemu rodzinie dla inwalidów, pozostałych wdów i pełnych sierot. Inwalidzi pracy, którzy przyczynili się do rozwoju zakładu Hohenlohego, obecnie zmuszeni są do szukania węgla na haldach. — Poza tym omawiano starą bolączkę kopalni „Wujek”, mianowicie starannie o powiększenie zamówień dla kopalni celem zlikwidowania świętów. Jeżeli Gen. Dyrekcja nie potrafi zapewnić sobie dostatecznej ilości zamówień — niech przyzna robotnikom odszkodowanie za nieprzepracowane dni. Pan inż. Ciszewski przyrzekł za poznac się dokładnie z postulatami Rady Zakładowej. Zobaczymy co z tego będzie!

Zasadzenie oszczercy

Swego czasu wyjechała delegacja Kasy Emerytalnej huty „Batory” w W. Hajdukach i huty „Florjan” w Świętochłowicach do Min. Opieki Społ. w Warszawie w sprawie podwyżki rent inwalidzkich i zmiany statutu kasy. Przewodniczącym delegacji był tow. Bitner z W. Hajduk. Po powrocie delegacji rozpuszczal niejaki Zwak z ZPP fałszywe pogłoski, że delegacja, zamiast interweniować w Ministerstwie w Warszawie, pojechała so-

bie do Krakowa na hulankę. Członek delegacji, tow. Krot, czując się znieważony takimi twierdzeniami, skierował sprawę do Sądu. Dnia 17 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie rozprawa przeciw Zwakowi. Sąd Okręgowy, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał oskarżonego Zwaka na 14 dni więzienia z zawieszeniem na 3 lata, 20 zł. grzywny, oraz kosztu sądowe.

Pociągiem popularnym po Zaolziu

Liga Popierania Turystyki, Delegatura w Katowicach, organizuje w niedzielę dnia 27 bm. atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym na Zaolzie, ze zwiedzeniem Trzyci, Jabłonkowa i Cieszyna Zachodniego.

Rozkład jazdy:

Katowice odjazd godz. 5.34, Ligota 5.43, Trzycieć przyjazd 9.13, Trzycieć odjazd 11.30, Jabłonków odjazd 16.20, Cieszyn Zachodni przyjazd 16.54, Cieszyn Zachodni odjazd 20.10, Katowice przyjazd 22.46.

Cena przejazdu tam i z powrotem, łącznie z kuponem, uprawniającym do bezpłatnego zwiedzenia Trzyci, Jabłonkowa i Cieszyna, wynosi tylko zł. 5.90.

Karty kontrolne sprzedają: ko-

Życzenia

Dnia 26 b. m. obchodził swe urodziny tow. Józefa Piecha z Bieliszowic, długoletni członek PPS. i CZG. oraz długoletni abonent „Gazety Robotniczej”. Z okazji tej uroczystości nam najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Zarządy CZG. i PPS. i Red. „Gaz. Rob.”

C. Z. G. prowadzi dalej walkę o gwiazdkę dla robotników

Na początek listopada zwrócił się C. Z. G. do Związku Pracodawców ciężkiego przemysłu z listem, w którym zawiadomił pracodawców, że załogi poszczególnych kopalni domaga się jednoli tej gwiazdki dla wszystkich robotników. CZG. zwrócił uwagę na wielkie wyniszczenie robotników świętówkami i turnusami w czasie długotrwałego kryzysu. Dalej podkreślił CZG., że spodziewał się, iż wskutek poprawy koniunktury nastąpi znaczna podwyżka płac. Niestety Dyrekcja kopalni nie zgodziła się na wysunięte przez Związki 10 proc. podwyżki płac, zaś przyznanie tak minimalnej, bo 3 proc. podwyżki, nie przyniosło żadnej poprawy. W tych warunkach przyznanie robotnikom gratyfikacji świętecznej jest całkowicie uzasadnione.

Następnie wskazuje C. Z. G. na dużą poprawę w górnictwie na znaczne zyski, co w całej pełni usprawiedliwia żądania robotników gratyfikacji świętecznej. C. Z. G. domaga się zwolnienia wspólnej konferencji Zw. Pracodawców i przedstawicieli Zw. Zaw. dla omówienia tej sprawy.

Równocześnie wysłał C. Z. G. do wszystkich Zw. Zawodowych list, w którym zawiadamia o wysłaniu listu do Zw. Pracodawców i załącza odpis listu.

Zaznaczamy tu, że we wspólnym liście z dnia 12 października b. r. Zw. Zawodowe, domagając się załatwienia szeregu postulatów, wypływających z układu zbiorowego, domaga się gratyfikacji świętecznej dla górników. Zw. Pracodawców oświadczył na

żądanie Zw. Zawodowych, że zwołanie konferencji w drugiej połowie listopada. Mija już druga połowa, konferencja nie została zwołana.

Ostatnio odbyła się konferencja rady zakładowej kop. „Wujek” z Gen. Dyr. S-ki Hohenlohe. Na konferencji tej oświadczył p. inż. Ciszewski, gen. dyrektor tej S-ki, że on osobiście godzi się na przyznanie nie robotnikom gwiazdki, jeżeli otrzyma ze Związku Pracodawców wolną rękę. Takie oświadczenie nie złożył w obecności całej Rady Zakładowej.

Pytamy się więc Panów ze Zw. Pracodawców, kiedy zwołają konferencję z przedstawicielami Zw. Zawod., by załatwić nareszcie sprawę gwiazdki dla robotników?

Z Rady Śląskiej

Urząd Gminny Rudy Śląskiej zaciągnął z Śl. Fund. Gospodarczego 40.000 zł. pożyczki na kanalizację kolonii bezrobotnych, leżącej w pobliżu Orzegowa. Poza tym zamieniono z Rudzkim Gwarectwem Węglowym tereny przy ul. Słowackiego, na tereny przy ulicy Bytomskiej i 3-go Maja. Jak wiadomo, odstąpienie Rudzkiemu Gwarectwu Węglowemu tereny były podebrane przez kopalnię.

Ofiara pracy

Na Kopalni „Szyby Jankowice” w Boguszowicach zwałę węgla przysypały rębacz Nikodema Nieszporaka. Doznał on złamania nogi i szeregu ciężkich obrażeń. W sta nie poważnym przewieziono go do szpitala.

Z Nowej Wsi

Jedną z największych bolączek Nowej Wsi jest brak budynków szkolnych. Obecnie istniejące 4 szkoły nie mogą pomieścić dzieci. Urząd Gminny, który nosi się z zamiarem budowy nowego gmachu gimnazjum, chce oddać stary budynek gimnazjalny na cele szkolnictwa powszechnego. Na razie stara się gmina o pożyczkę na budowę z Urzędu Wojewódzkiego.

Z Radzionkowa

Załoga kop. Radzionków zgłosiła w Dyrekcji następujące żądania: przyznanie gwiazdki, podwyżka płac, lepsze traktowanie robotników przez sztygarów i dozorców, przegrupowanie plac do wyższych kategorii, przyznanie wyższych zarobków dla fachowców, zniesienie urlopów turnusowych itd. Załoga kopalni Radzionków wynosi 1137 robotników. Dyrekcja udzieli w tych dniach odpowiedzi na postulaty robotników.

Raio Śląskie

SOBOTA, 26 listopada.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy, 6.30 Program na dziś. 11.25 Utwory Eryka Coatesa, dyryguje kompozytor — płyty (W-wa). 14.00 Muzyka obiadowa, w wykonaniu Orkiestry Rękołoni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Utwory fortepianowe Isaaka Albeniza, wykona Ludwik Stefański. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, 27 listopada
6.15 „Surmy śląskie” w wykonaniu Orkiestry K. P. W. w Katowicach. Karol Hoppe, opr. J. Leszczyńskiego. 6.25 Program na dziś. 6.30 Chór mieszany im. St. Wyspiańskiego z Szopienic pod dyr. Euzebiusza Rogowskiego z udziałem śląskiego Kwartetu Ludowego. 7.10 „Kurnik w zmlle” — pogadanka inż. Ireny Gumskiej. 8.45 „Nosówka choroba szczeniaka psa” — pogadanka dr. Alfreda Ginsberga. 8.55 Muzyka z płyt. 9.05 „O mieszkaniach robotniczych” — pogadanka Ireny Kossak-Jugendfenowej. 13.05 „Wspomnienie o poruczniku Janie Łysku” — szkic literacki Ludwika Łakomskiego. 14.40 „Co słychać na Śląsku” — o powie red. Adam Mikulski. 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika” — audycja słowno - muzyczna. 19.30 „W niedzielę przy żelazniku” — audycja regionalna w oprac. Stanisława Łagonia. 20.10 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka z płyt (z W-wy). 23.05 Zakończenie programu.